Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, środa, dnia 21 kwietnia 1937 r. Nr 109.

Hiszpania narodowa państwem totalnym

Dekret gen. Franco

Salamanka, 20. 4. (PAT). Rozgłośnia narodowa nadała wczoraj wieczorem doniosły dekret, podpisany przez gen. Franco, w którym szef państwa zaznacza, iż nadeszła chwila, kiedy wszystkie partie hiszpańskie powinny zjednoczyć się wspólną dyscypliną, aby umożliwić skrystalizowanie się nowego państwa totalnego. Dekret przypomina entuzjazm falang i oddziałów „requetes", aby stawić czoło nieprzyjacielowi od pierwszej chwili, lecz dla pracy na przyszłość niezbędna jest unifikacja wszystkich stronnictw politycznych.

Dekret, który ma liczbę 255 składa się z trzech artykułów: Art. 1 przewiduje, że falangi hiszpańskie i „requetes" ze swymi urzędami i obecnymi elementami zjednoczone zostają pod rozkazami jednego kierownika w grupie politycznej o charakterze narodowym p. n. „Falange Espagnol Tradicionalista y de la Jons" (jons oznacza narodowo-socjalistyczną młodzież robotniczą). Organizacja ta będzie pośrednikiem pomiędzy społeczeństwem a państwem. Posiadający w chwili ogłoszenia dekretu legitymacje falangi hiszpańskiej albo odznakę tradycjonalistów, należą z urzędu do nowego ugrupowania. Wszystkie inne stronnictwa polityczne zostają rozwiązane.

Art. 2 postanawia, że nowa organizacja polityczna znajdować się będzie pod kierunkiem szefa państwa, sekretariatu albo komitetu politycznego oraz Rady Narodowej. Zadaniem komitetu politycznego jest ustalenie zasad współpracy z rządem. Połowę członków komitetu mianuje szef państwa, drugą zaś połowę wybierze Rada Narodowa. Rada Narodowa zajmować się będzie wielkimi zagadnieniami narodowymi, które przekaże jej szef państwa w warunkach, jakie ustalone zostaną później.

Art. 3 głosi, że milicje falang i „requetes" tworzą jedną milicję narodową, zachowują jednak swe emblematy i odznaki zewnętrzne. Wszystkie inne milicje będą również włączone do milicji narodowej, która stanowić będzie czynnik pomocniczy armii. Naczelnym dowódcą milicji jest szef państwa, kierownikiem zaś gen. armii wraz z dwoma dowódcami wojskowymi, należącymi do milicji falang i „requetes". Do dowództwa przydzieleni będą również dwaj asesorowie polityczni.

Okręty powstańcze pod flagą francuską?

Paryż, 20 kwietnia. (PAT). Agencja Havasa donosi: Kilka dzienników francuskich i zagranicznych podało wiadomość, jakoby do Marsylii przybyła komsja rządu w Walencji celem podjęcia starań o to, by znajdujące się w różnych portach francuskich handlowe statki hiszpańskie mogły pływać pod flagą francuską. W kołach oficjalnych marynarki handlowej podkreślają, że flagi francuskie mogą używać jedynie statki, należące do armatorów francuskich lub do towarzystw żeglugi, których siedziba znajduje się we Francji i większość członków rady administracyjnej stanowią Francuzi.

Deklaracja rządu walenckiego

Nie pozwolą kontrolować ani zatrzymywać swoich okrętów

Londyn, 20. 4. (PAT). Równocześnie z objęciem nocy dzisiejszej przez okręty wojenne W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch straży na wodach, otaczających Hiszpanię, rząd w Walencji ogłosił deklarację, podpisaną przez ministra marynarki i lotnictwa Prieto, krytykującą W. Brytanię i Francję oraz atakującą Niemcy i Włochy.

Zarzucając Niemcom i Włochom czynną interwencji na rzecz powstańców, Prieto ocenia wprowadzenie kontroli międzynarodowej jako błąd polityczny W. Brytanii i Francji. Deklaracja oświadcza, że flota republikańska i lotnictwo republikańskie będą eskortowały i ochraniały statki, wywieszające flagę hiszpańskiej republiki ludowej i że nie pozwolą na to, aby statki tej flagi zatrzymywane były lub zmuszane do zmiany swego kursu, niezależnie od tego, jaki ładunek posiadają. W podobny sposób udzielona zostanie ochrona wszystkim statkom obcym, które o tę ochronę poproszą i które przyjmą pomoc republikańskich sił zbrojnych na morzu i na lądzie. Ochrona ta — jak oświadcza deklaracja — będzie specjalnie udzielana na Morzu Śródziemnym, to znaczy na tym odcinku, który poddany został kontroli niemieckiej i włoskiej floty wojennej.

Na frontach drobne utarczki

Salamanka 20 kwietnia. (PAT). Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie aragońskim miały miejsce w ciągu dnia wczorajszego jedynie drobne utarczki. Na froncie biskajskim wojska rządowe usiłowały zaatakować na szeregu odcinków pozycje powstańców, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu walki 30 zabitych. Na froncie madryckim lekka wymiana strzałów. Na frontach Avila i Soria panował na ogół spokój.

14 wyroków śmierci w Barcelonie

Hendaye 20 kwietnia. (PAT) Z Barcelony donoszą: Trymbunał ludowy wydał wyrok w procesie przeciwko członkom niedawno wykrytej organizacji szpiegowskiej. 14 osób skazano na karę śmierci a 2 na dożywotnie więzienie.

Jeszcze jedna próba zabezpieczenia pokoju

Londyn, 20. 4. (PAT). Jak już donieśliśmy kanclerz Hitler przyjął przywódcę Labour Party, Lansburego. W związku z tym wieczorne gazety londyńskie nadają charakter sensacji komunikatowi, który ogłoszony został w Berlinie w rezultacie odbytej dziś 2-godzinnej rozmowy sędziwego przywódcy socjalistów angielskich Lansbury'ego z kanclerzem Hitlerem. Komunikat ten uzgodniony pomiędzy kanclerzem Hitlerem a Lansburym stwierdza gotowość Niemiec wzięcia udziału w konferencji i we wspólnym wysiłku celem doprowadzenia do współpracy gospodarczej i wzajemnego porozumienia między państwami świata, jeżeli prezydent Roosevelt lub głowa innego wielkiego kraju podejmie inicjatywę zwołania takiej konferencji.

Na kilka dni przed rozmową Lansbury przesłał kanclerzowi Hitlerowi sporządzony przez siebie memoriał, w którym proponuje zwołanie nowej konferencji światowej z udziałem wszystkich państw. Według memoriału Lansbury'ego konferencja taka miała by się zająć przede wszystkim zahamowaniem wyścigu zbrojeń, jak również międzynarodową kontrolą terytoriów, zaniedbanych w swym rozwoju, kwestią surowców i zagadnieniem organizacji rynków. Dalej Lansbury proponuje w swym memoriale, aby konferencja udzieliła pomocy narodowi hiszpańskiemu dla załatwienia dzielących Hiszpanów nieporozumień co do formy rządzenia w Hiszpanii bez interwencji z zewnątrz. Memoriał Lansbury'ego zaczyna się od słów:

„Przychodzę do pana, jako reprezentant potężnej opinii publicznej na rzecz pokoju. Pan i ja zasadniczo różnimy się poglądami na metody rządzenia, ale jestem najzupełniej przekonany, że ten fakt nie przeszkodzi panu rozważyć dokładnie mój memoriał".

Dalej Lansbury oświadcza:

„Głównym zadaniem konferencji byłoby rozważenie, jak usunąć przyczyny wojny. Obecnie nie jest możliwe, aby dwa lub trzy wielkie mocarstwa panowały nad większą częścią świata, sprawując nad nią kontrolę. Te mocarstwa trafnie określone przez sir Samuela Hoare jako „posiadające" muszą być gotowe do dzielenia się z „nieposiadającymi". Należy przyjąć jako zasadę, że winny być podjęte wysiłki traktowania całego świata jako jedną ekonomiczną całość".

Lansbury kończy swój memoriał słowami: „Powtarzam na zakończenie, że przychodzę do pana wyłącznie w sprawach pokoju, pokoju zabezpieczonego nie przez wojnę i przemoc, ale przez zgodę każdego państwa działania z innymi państwami wiedzą i zasobami dla wspólnego dobra".

Lansbury w swoim czasie przedstawił swoje propozycje prezydentowi Rooseveltowi w Waszyngtonie i rozmawiał już potem na ten sam temat z premierem Belgii van Zeelandem, premierem Blumem, premierami Norwegii i Szwecji, jak również z członkami rządu brytyjskiego. Aczkolwiek Lansbury nie ujawnił, co każdy z tych mężów stanu mu powiedział, to jednak można być pewnym, że żaden z nich propozycji jego nie odrzucił.

O.Z.N. „ma ambicję tworzenia rządu"

Wilno, 20. IV. Z okazji zjazdu O. Z. N. p. Barański wobec przedstawicieli z centrali warszaw. OZN udzielił ciekawych informacyj prasie co do celów i metod pracy tej organizacji.

„O współzależności rządu i partii — mówił — nie może być mowy; bylibyśmy wtedy ekspozyturą rządu, podczas, gdy mamy ambicję tworzenia rządu. Chociaż nie mamy nic wspólnego z rządem, to nie zapominajmy, że na czele O. Z. N. stanął Wódz Naczelny, a Prezydent R. P. dał swoje błogosławieństwo"(!)

Co do akcesów do O. Z. N. p. Barański powiedział: „Dla nas miarodajne są akcesy indywidualne, względnie organizacyj polityczno-ideowych. 80 proc. członków przyjętych nie ma za sobą przeszłości politycznej, szczególnie ostrożni jesteśmy w dobieraniu b. członków BBWR. Blok bardzo zdepopularyzował się w społeczeństwie".

„Żaden zespół, a tym bardziej żaden „sektor" młodzieży nie zostanie utworzony".

W sprawie Żydów p. Barański powiedział, że, gdy się do niego zwrócili Żydzi z pytaniem, jaki będzie stosunek O. Z. N. do nich, otrzymali odpowiedź: „Taki sam prawdopodobnie, jak Polaka do organizacyj sjonistycznych".

Na pytanie, czy O. Z. N. będzie dążył do zmiany ordynacji wyborczej, p. Barański odpowiedział:

„A dlaczegoż nie! Płk. Koc podkreślił w swojej deklaracji, że O. Z. N. będzie stał na gruncie Konstytucji, a ordynacja wyborcza nie jest Konstytucją. Żaden punkt deklaracji nie stanie na przeszkodzie, jeżeli uznamy, że ordynację trzeba będzie zmienić".

OZN. zaprosił wszystkie pisma polskie na konferencję prasową

Warszawa, 20. 4. (Telef.). Na dziś na godz. 8 wieczorem zwołano z ramienia OZN konferencję prasową, w czasie której ma przemawiać pułk. Kowalewski. Na konferencję otrzymały zaproszenie wszystkie bez wyjątku redakcje pism polskich w Warszawie i korespondenci zamiejscowi.

Ogłoszenie dekretu o cudach bł. Andrzeja Boboli nastąpi 25 bm.

Rzym, 20 kwietnia. (PAT). W niedzielę dn. 25 bm. o godzinie 11 rano odbędzie się w obecności Ojca świętego publiczne odczytanie dekretu o cudach błogosławionego Andrzeja Boboli. Prawdopodobnie Ojciec święty wygłosi przy tej sposobności przemówienie. Uroczyste uznanie cudów pozwala uważać kanonizację błogosławionego Andrzeja Boboli za rzecz pewną. Termin jej jednak nie jest jeszcze ustalony. Koła watykańskie przypuszczają, że odbędzie się ona na jesieni.

Uroczystość polska na uniwersytecie w Padwie

Padwa, 20 kwietnia. (PAT). Dzisiaj odbyła si euroczystość wręczenia przez ambasadora R. P. przy Kwirynale Uniwersytetowi padewskiemu marmurowego popiersia kanclerza Jana Zamoyskiego, który w latach 1561-65 studiował na Wszechnicy padewskiej.

—— o-O-o ——

Kronika telegraficzna

— Król Gustaw V, 15 maja udaje się do Kopenhagi by wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych 25-lecia panowania króla Krystiana.

— O godzinie 16 przybył do Londynu król Egiptu, którego w imieniu króla Jerzego VI powitał gsiąże Gloucester.

— Samolot japoński „Boski Wiatr" wylądował na lotnisku w le Bourget o godz. 10.30.

— W pobliżu lotniska Martlesham (Anglia) spadł samolot do bombardowania. Pilot uratował się na spadochronie, towarzysz jego uległ zwęgleniu.

— Strajk autobusów w północnej części hrabstwa Kent (Anglia) rozszerza się i objął już niektóre miejscowości w hrabstwie Essex oraz miasto Lutton w hrabstwie Belford.

— Czterej robotnicy zajęci przy naprawie kotła w jednej z fabryk w miejscowości Ponthierry zostali ciężko poparzeni parą. Dwaj z nich wkrótce zmarli.

— Z Kowna donoszą, że Polakom nie pozwolono na otwarcie ani jednej szkoły rzemieślniczej. Brak takiej szkoły wobec znacznej ilości rzemieślników polskich odczuwa się bardzo boleśnie, zwłaszcza w przededniu wprowadzenia nowej ustawy rzemieślniczej na Litwie.

Na Wołyniu odkryto bogate złoża rudy żelaznej

Ruda ma zawierać 7 procent manganu

Warszawa, 20. 4. (Telef.). Jedno z tutejszych pism popołudniowych donosi, że na **Wołyniu odkryto złoża wysokowartościowej rudy żelaznej.** Ma to być ruda **najlepsza ze wszystkich dotąd eksploatowanych w Polsce. Złoża rudy odkryto w pow. równieńskim w okolicy wsi Żeleźnica.** Pogłębienie **jednego** z szybików dało wynik rewelacyjny. Na głębokości kilkunastu metrów ruda znacznie różniła się od wydobywanej dotąd rudy powierzchniowej. **Badania laboratoryjne wykazały, że ruda zawiera około 52 proc. żelaza, a ponad to około 7 proc. manganu.** Eksploatowane dotąd rudy dają 46 do 48 proc. żelaza. Poza próbami laboratoryjnymi **dokonano próby z rudą również w jednym z wielkich pieców hutniczych,** która w **całości potwierdziła** wysoką wartość rudy. Obecnie geologowie ustalają rozmiary złóż wołyńskich a prawdopodobnie już za kilka miesięcy rozpocznie się ich eksploatacja. Tereny kopalniane są oddalony o 30 km. od linii kolejowej, ale istniejąca szosa umożliwia transport samochodami ciężarowymi do czasu zbudowania kolei czy kolejki wąskotorowej.

Wiadomość powyższa brzmi dość sensacyjnie. Gdyby się sprawdziła, oznaczałoby to znalezienie na Wołyniu cennego surowca, za który płacimy wielkie sumy zagranicy.

Koniec roku szkolnego w gimnazjach 16 czerwca

Warszawa, 20. 4. (PAT). **P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ze względu na prace, związane z przyjmowaniem kandydatów do gimnazjów ogólnokształcących, liceów ogólnokształcących i pedagogicznych, oraz na egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,** które będą przeprowadzane dla uczniów prywatnych gimnazjów **państwowych, zarządził zakończenie nauki w gimnazjach ogólnokształcących wyjątkowo w bieżącym roku szkolnym w dn. 16. czerwca.**

Po zakończeniu nauki i rozdaniu świadectw odbędą się w gimnazjach egzaminy wstępne do gimnazjów ogólnokształcących, liceów ogólnokształcących i liceów pedagogicznych. Prace te nie powinny trwać dłużej niż do końca czerwca b. r.

W związku z powyższym p. minister w. r. i o. p. upoważnił kierownictwa szkół powszechnych do wydania uczniom kandydatom do klasy 1. gimnazjalnej normalnych świadectw rocznych z datą 16 czerwca 1937 roku. Uczniowie ci z dniem tym zakończą pracę w szkole powszechnej. Poza tymi wyjątkami nauka w szkołach powszechnych odbywać się będzie normalnie tj. do dn. 22 czerwca 1937 r.

Zjednoczenie organizacji zachowawczych

przeciw radykalizmowi

Warszawa 20 kwietnia. (Telef.). Agencja Press przynosi streszczenie uchwał prezydium **Zjednoczenia Organizacyj Zachowawczych, dotyczących aktualnych spraw politycznych. —** Konserwatyści, **stojąc na stanowisku konstytucji kwietniowej, wypowiadają się za zmianą ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych które winny stanowić pełne odbicie idei, poglądów, dążeń i programów poszczególnych odłamów społeczeństwa. Zwłaszcza Sejm powinien posiadać taki skład aby był prawdziwą reprezentacją wszystkich kierunków społecznych i gospodarczych, stojących na gruncie polskiej racji stanu i mających w społeczeństwie poważniejsze znaczenie.**

Uchwały konserwatystów wskazują na **szerzenie się w kraju trzech radykalizmów społecznego, narodowego i państwowego, które** konserwatyści uważają za niebezpieczne. Radykalizm społeczny prowadzi prostą drogą do komunizmu, radykalizm narodowy w polityce wewnętrznej prowadzi do nienawiści i walk między współobywatelami, zaś w polityce zagranicznej do politycznej, gospodarczej i kulturalnej izolacji, wreszcie radykalizm państwowy zmierza do realizacji haseł monopartii i państwa totalnego. Zdaniem konserwatystów wszystkie te trzy **radykalizmy obliczone są na umysły prostackie i pozostają w rażącej sprzeczności z zasadami wiary, rozwagi i umiaru,** zachęcają do skoku w ciemność a raczej w widoczną przepaść. Wypowiedziawszy szereg dalszych uwag w sprawie innych aktualnych zagadnień życia politycznego w Polsce, **konserwatyści ofiarowują ostatecznie współpracę pułk. Kocowi dla realizacji haseł i programu deklaracji OZN.**

Odwet hitlerowski za encyklikę

Berlin, 20 kwietnia. W niedzielę we wszystkich kościołach berlińskich odczytano list pasterski biskupa Preysinga do wiernych diecezji berlińskiej o nowych środkach odwetowych, zastosowanych przez narodowy socjalizm w związku z ostatnią encykliką papieską. Na podstawie tych odwetowych zarządzeń zakazano wszelkich publicznych zbiórek na katolickie cele dobroczynne. Odtąd zbiórki mogą być urządzane tylo wewnątrz kościołów katolickich.

Zw. pracown. samochodowych skarży Forda

Waszyngton, 20. 4. (PAT). **Związek pracowników samochodowych złożył w urzędzie pracy w Detroit skargę przeciwko Henrykowi Fordowi o czynienie różnic w traktowaniu robotników oraz o groźby.**

90 sztandarów otrzymała armia niemiecka od Hitlera

W przeddzień 48 rocznicy urodzin kanclerza Hitlera

Berlin, 20. 4. (PAT). W poniedziałek wieczorem, jako **w przeddzień swych urodzin, kanclerz Hitler dokonał na placu przed gmachem kanclerskim Rzeszy t. zw. Wilhelmsplatz uroczystego aktu wręczenia 90 sztandarów wojskowych formacjom armii, marynarki wojennej i lotnictwa.** W uroczystym akcie uczestniczyli naczelni dowódcy sił zbrojnych Rzeszy: Minister wojny marsz. **von Blomberg,** naczelny wódz armii **gen. Fritsch,** dowódca marynarki **admirał Roeder** oraz dowódca sił lotniczych **gen. Goering,** dowódcy jednostek wojskowych, które otrzymały sztandary oraz kompanie honorowe armii marynarki i lotnictwa z orkiestrą. Kanclerz wygłosił krótkie przemówienie, w którym, wskazując na symbole sztandarów: krzyż żelazny wielkiej wojny i swastykę Trzeciej Rzeszy, nawoływał do godnej tych symbolów służby.

W imieniu armii dziękował kanclerzowi marszałek Blomberg, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć kanclerza. Uroczystość zakończył wielki capstrzyk wojskowy.

Austriaccy narodowi-socjaliści

również manifestowali

Wiedeń, 20. 4. (PAT). W przeddzień 48 rocznicy urodzin kanclerza Hitlera **w całej Austrii odbyły się manifestacje narodowo-socjalistyczne.** Odnosi się wrażenie, że **manifestacje te były organizowane systematycznie.** Np. w Wiedniu narodowi socjaliści rozrzucali w niektórych dzielnicach swastyki papierowe i zapalali ognie w kształcie swastyki. **Policja dokonała kilku aresztowań.** Spokój nie był nigdzie zakłócony. Na prowincji dokonano również kilku aresztowań.

Proces Wileńskiego Banku Ziemskiego

przeciw red. „Głosu Narodu"

Warszawa, 20. 4. (Tel.). Dziś w warszawskim Sądzie Okr. odbył się **proces z oskarżenia Wileńskiego Banku Ziemskiego przeciwko Polskiej Agencji Agrarnej oraz redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Narodu".** Tło sprawy jest następujące: Agencja Agrarna rozesłała do prasy komunikat, w którym przytacza szereg faktów wystawiania przez Wil. Bank Ziemski polskich majątków na licytację i zarzucała, że przez to instytucja ta przyczynia się do zmniejszenia polskiego stanu posiadania na kresach. „Głos Narodu" przytoczył ten komunikat, **przy czym redakcja nadmieniła, że czyni to na odpowiedzialność Agencji Agrarnej i pragnie tylko wyjaśnienia sprawy. Mimo to Wileński Bank Ziemski wytoczył skargę o zniesławienie zarówno przeciwko Agencji Agrarnej jak i „Głosowi Narodu".** Na dzisiejszej rozprawie obronę redaktora odpowiedzialnego „Gł. Nar.". mgr. Turowskiego **popierał** mec. Kaczorowski, zaś imieniem **Polskiej** Agencji Agrarnej wystąpił adw. Nitsch. **Ze** strony Wileńskiego Banku Ziemskiego wystąpili adwokaci Niedzielski z Warszawy i Jamont z Wilna.

Adw. Kaczorowski zaproponował przeprowadzenie dowodu prawdy w **postaci** przedstawienia szeregu świadków. Sąd wniosek odrzucił. **W przemówieniu swym mec. Kaczorowski podkreślił dobrą wolę redakcji „Gł. Narodu",** która zaznaczyła, że zamieszcza notatkę **tylko dla wyjaśnienia sprawy** i gotowa była **zamieścić ewentualne sprostowanie..** Ponadto adw. Kaczorowski wskazał, że **opinia publiczna jest zaniepokojona sytuacją na kresach wschodnich i kurczeniem się tam polskiego stanu posiadania.**

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku we środę.

Przed spotkaniem Schuschnigga z Mussolinim

Rzym, 20. 4. (PAT). **W czasie spotkania kanclerza Schuschnigga z Mussolinim, mającego nastąpić dn. 22 i 23 b. m. w Wenecji będzie obecny również minister spraw zagranicznych hr. Ciano.** Prasa przypuszcza, że zda on sprawę z wyników swej podróży do Białogrodu. **Kanclerz Schuschnigg poinformować ma** w czasie spotkania **o rezultatach swych rozmów z kierownikami polityki węgierskiej,** które nawiązał w czasie pobytu w Budapeszcie **oraz o rozmowach przeprowadzonych w Wiedniu z premierem czechosłowackim Hodżą.** Sprawozdania te umożliwić mają przedyskutowanie stosunków, jakie istnieją pomiędzy sygnatariuszami protokułów rzymskich **a poszczególnymi** państwami Małej Ententy. Prasa włoska podkreśla, że przyszłe **spotkanie kanclerza Schuschnigga z Mussolinim zada kłam pogłoskom o zmianie polityki włosko-austriackiej.**

Paryż, 20. 4. (PAT). Havas donosi z Wenecji: Według krążących pogłosek, spotkanie Mussoliniego z Schuschniggiem nastąpi na pokładzie jachtu Mussoliniego „Aurora", który opuści kotwicę w pobliżu Santa Maria della Salute.

Bestialski napad na chrześc. działacza w Krakowie

Kraków, 20 kwietnia. Dzisiaj około godz. 18 w bramie domu przy ul. Stolarskiej 7 dokonano bestialskiego napadu na p. Tad. Gawlikowskiego działacza Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, którego lokal mieści się w tym domu. Czterech nieznanych opryszków zadało p. Gawlikowskiemu rany cięte skroni prawej, okolicy międzyłopatkowej i głęboką ranę okolicy lewej nerki. P. Gawlikowski należy do grupy działaczy, którzy przyczynili się ostatnio do wybitnego zwiększenia liczby członków Chrześcijańskiego Zw. Piekarzy, kosztem związku socjalistycznego. Z szeregów sympatyków tego ostatniego rekrutują się najprawdopodobniej sprawcy bestialskiego napadu.

B. poseł Ciołkosz na „uroczystości"

blokujądych I Dom Akademicki

Kraków, 20 kwietnia. (ak) Przed kilku dniami studenci blokujący I Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich obchodzili miesięczny „jubileusz" okupacji. Urządzili oni z tej okazji zebranie, na które przybyli członkowie Z. P. M. D. „Strzelca" (w mundurach), Legionu Młodych (frakcja) oraz socjaliści. Ogólną uwagę zwróciła obecność w delegacji młodzieży socjalistycznej b. pos. Ciołkosza, który wygłosił do blokujących „prorządowców" przemówienie.

Nowy proces o plagiat w Krakowie

Kraków, 20 kwietnia. Niejaki Stan. Czapnik z Katowic wydał przy pomocy firmy „Akropol" w Krakowie reprodukcję obrazu, przedstawiającego św. Rodzinę. Jak się okazało obraz ten był montażem trzech obrazów, wydanych przez drezdeńską firmę May. Z każdego z obrazów firmy May p. Czapnik, względnie malarz, któremu wykonanie obrazu zlecił **zapożyczył sobie jedną postać i w ten sposób skomponował całość.** Firma May dopatrzyła się w tym czynie plagiatu naruszenia praw autorskich i zaskarżyła p. Czapnika, oraz firmę „Akropol", przez **dr adw. Brema,** do Sądu cywilnego. Dzisiaj odbyła się rozprawa w czasie której przyszło do ugody P. Czapnik uznał fakt naruszenia praw autorskich i zobowiązał się wycofać i zniszczyć reprodukcję obrazu dowcipnie skomponowanego z trzech obrazów firmy May.

Po 7 latach wykryto podpalacza

Kraków, 20 kwietnia. Przed 7 laty w jednej z wiosek **podkrakowskich wybuchł pożar** w domu miejscowego **krawca,** wyrządzając kilka tysięcy zł. szkody. Na drugi dzień po pożarze znikł bez śladu czeladnik pogorzelca **Józef Marszalik,** którego posądzano o podpalenie. Marszalik ukrywał się przed poszukującą go policją **przez 7 lat (!)** Ostatnio wykryto miejsce pobytu podpalacza. Stanie on przed sądem przysięgłych w Krakowie, w kadencji majowej.

Cenę mydła obniżono o 10 proc.

Warszawa, 20. 4. (Telef.). Komisja Kontroli Cen postanowiła obniżyć ceny mydła o 10 procent przy zastosowaniu pewnych zmian w zakresie obowiązku używania tłuszczów krajowych przy fabrykacji mydła. Obniżenie cen mydła dotyczy gatunków najtańszych.

Nagły wyjazd gen. Goeringa do Rzymu

RZYM, 20 KWIETNIA. (PAT). JUTRO PRZYBYWA DO RZYMU W DRODZE DO NEAPOLU PREMIER PRUSKI GEN. GOERING Z MAŁŻONKĄ.

—:-:-:—

Wybory do synodu ewangelickiego odłożone na jesień

Berlin 20 kwietnia. (PAT). Ze źródeł półoficjalnych donoszą, że wybory do nowego synodu ewangelickiego w Niemczech zostały odłożone do jesieni. Na decyzję tę miały wpłynąć trudności techniczne oraz konieczność uzgodnienia stanowisk pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami ewangelickimi.

Mianowanie nowego ambasadora U. S. A. w Warszawie

Waszyngton, 20. 4. (PAT). Ogłoszono szereg zmian na placówkach dyplomatycznych Stanów Zjedn. I tak **ambasadorem w Warszawie mianowany został Anthony Brexel Biddle,** posłem w Oslo mianowana została pani Florence Jaffray Harriman, posłem w La Paz mianowano Roberta Granville Caldwell, posłem w Lizbonie mianowany został Herbert Clairborne Pell.

Lwowska Izba Adwokacka poddała się arbitrażowi

Warszawa, 20. 4. (Telef.). Naczelna Rada Adwokacka otrzymała od Izby Adwokackiej we Lwowie wiadomość, że tamtejsi adwokaci Polacy i żydzi **wyrazili zgodę na poddanie się arbitrażowi naczelnej władzy palestry w sprawie zatargu, wynikłego podczas wyborów władz Lwowskiej Izby Adwokackiej.**

Komunistyczna P. Polski krząta się...

Toczy się dyskusja na temat niebezpieczeństwa komunizmu. Jest bardzo pożyteczna. A to ze względu na dwie charakterystyczne cechy: chodzi już nie tylko o walkę z samym komunizmem, lecz i o zabezpieczenie społeczeństwa przed jego wpływem; dalej: we froncie komunistycznym stają do walki nawet takie pisma i takie organizacje, które jeszcze niedawno lekceważyły to niebezpieczeństwo.

Dyskusja ta jest celowa. Musimy wytępić w społeczeństwie wszelką myśl o jakiejś współpracy z komunistami i wytępić wszelkie sympatie do komunistycznego ustroju.

Trzeba się strzec przy tym przeceniania wielkości niebezpieczeństwa. Ale trzeba je widzieć. Trzeba na nie patrzyć okiem spokojnym. Trzeba je sądzić na podstawie faktycznych danych, nie zaś na podstawie domysłów.

Dużo oczywiście mogą nam w tym pomóc oficjalne wydawnictwa komunistycznej Partii Polskiej.

KŁOPOTY K. P. P. Z „FRONTEM LUDOWYM".

Wpadł mi w rękę organ Komunistycznej Partii Polski, „Przegląd", wydawany w Brukseli. Zeszyt z marca 1937 r... Jest bardzo ciekawy. Zajmuje się wszystkimi ważniejszymi wypadkami z życia Polski: organizowaniem OZN, kongresem radomskim PPS, ruchem Stron. Ludowego i in.

Nie to jest jednak w nim najciekawsze... Szukamy wiadomości o celach i działalności K. P. P. I znajdujemy je!

„Przegląd" podkreśla, że wbrew wszelkim trudnościom i zewnętrznym i wewnętrznym stoi twardo na gruncie „Frontu Ludowego". Mianowicie zmierza do zjednoczenia K. P. P., P. P. S. i Stron. Ludowego w jednym „antyfaszystowskim froncie".

W tej pracy ma duże trudności z zewnątrz (represje, niechęć stronnictw „demokratycznych") i na wewnątrz. Te ostatnie pochodzą od „trockistów", ktorzy podważają autorytet Rosji Stalina. „Przegląd" wyjaśnia nakazy Centralnego Komitetu K. P. P. dotyczące oczyszczenia partii z „trockistów" i — co więcej — z „peowiaków"(!)

Także trudności zewnętrznę są niemałe. Do „Frontu Ludowego" nie chce przystąpić P. P. S. „Przegląd" jednak liczy na „lewicę" P. P. S., przede wszystkim na p. p. Barlickiego i Dubois. A także na „doły" organizacyjne P. P. S. Podaje przy tym charakterystyczny szczegół z obrad kongresu P. P. S. w Radomiu... W rezolucji zaproponowanej kongresowi P. P. S. przez C. K. W. były słowa, że P. P. S. zmierza do zjednoczenia polskiej klasy robotniczej „wbrew komunizmowi". Jednak — stwierdza „Przegląd". z zadowoleniem — dzięki „oporowi delegatów" kongres wycofał(!) te dwa wyrazy.

Co do Stron. Ludowego, to „Przegląd" odnosi się do niego z wielką serdecznością. Widać z tego, że K. P. P. nie ma w nim jeszcze sympatyków, a chciałaby ich dopiero zdobyć.

CHYŁKIEM DO NIEKOMUNISTYCZNYCH ORGANIZACYJ.

Nie mniej interesujące są dane „Przeglądu" co do metod pracy K. P. P.

Mocno dolega jej zakaz prowadzenia jawnej akcji. Zmuszona jest pracować w podziemiach. Skutkiem tego do K. P. P. wciskają się żywioły „obce". W „Przeglądzie" pełno jest wezwań do „bezwzględnej" z nimi walki. Szczególnie do walki z „trockistami" i „peowiakami".

„Warunki nielegalne — pisze „Przegląd" — utrudniają pracę, ale jej nie przekreślają. Powinniśmy wykorzystać wszystkie legalne możliwości pracy oświatowo-politycznej, wciągając do niej inteligencję, jaką partia rozporządza".

— Jest to cenne wyjaśnienie, co do metod pracy K. P. P. Wynika z niej, że komuniści postanowili rzucić całą „inteligencję, jaką partia rozporządza" (wyłącznie chyba żydów) do pracy „legalnej" w niekomunistycznych organizacjach.

Sam więc organ partii komunistycznej potwierdza wiadomości podawane przez prasę niekomunistyczną, że K. P. P. zupełnie zmieniła metodę pracy. Gdy do niedawna jeszcze zwalczała ostro i bezwzględnie wszystkie niekomunistyczne organizacje, a robotników i chłopów wzywała do wstępowania do K. P. P., dziś nie zachęca ich już do występowania z tych organizacyj, ale sama idzie do nich ze swoją propagandą i w tym celu rzuca do tych organizacyj całą swoją „inteligencję".

„Przegląd" jest dobrej myśli co do skutków tej zmiany metody. Powstaje — pisze — nowy „aktyw proletariacki", t. j. typ aktywnego działacza komunistycznego w stowarzyszeniach niekomunistycznych.

„Możliwości powstawania aktywu — pisze — rosną. Coraz szersza praca członków partii w masowych organizacjach robotniczo-chłopskich, walka o front ludowy, współpraca na miejscach z bratnimi socjalistycznymi organizacjami wysuwa na fabrykach i po wsiach, w związkach i dzielnicach partyjnych nowy aktyw proletariacki, wyrastający z mas i związany z masami".

PRZESTROGA.

Nazwaliśmy te dane „Przeglądu" ciekawymi. A są ponadto ważnymi... Potwierdzają bowiem znane skądinąd wiadomości o przenikaniu wpływów komunizmu do organizacyj obcych komunizmowi. Przede wszystkim do organizacyj socjalistycznych i ludowych...

Wystąpienie „Przeglądu" jest dla nich przestrogą. Zwłaszcza, że — jak wynika ze sprawozdań tego pisma — infiltracja wpływów komunistycznych do owych organizacyj jest już dość daleko posunięta i rozwija się nawet w takich dzielnicach państwa, które dotąd wydawały się zabezpieczonymi przed nimi, — mianowicie w Wielkopolsce.

Nie pozostanie niekomunistycznym organizacjom nic innego, jak ponowić i w sposób bardziej konkretny określić nakaz walki z komunizmem. Skoro dotychczasowe nakazy nie odniosły pożądanego skutku, skoro wpływy komunistyczne dalej działają na terenie tych organizacyj, — w takim razie trzeba je ponowić, zaostrzyć i podać w formie bardziej konkretnej. Oczywiście, o ile te organizacje nie lekceważą akcji komunistycznej... Bo, jeśli lekceważą, to — wszystko na darmo.

J. P.

Przegląd prasy...

Oficerowie w służbie cywilnej

Urzędnicza „Jedność" omawia dekret Prezydenta Rzplitej z 12. III. 1937 roku o służbie wojskowej oficerów. Podawszy treść kilku artykułów dekretu „Jedność" stwierdza:

„1) że oficerowie porucznicy i kapitanowie, którzy po osiągnięciu najwyższego wieku w danym stopniu służbowym, a nie zdolni do uzyskania wyższego stopnia wojskowego — zamiast przeniesienia ich w stan spoczynku (rezerwy lub pospolitego ruszenia) — zostają za ich zgodą powołani do służby cywilnej, o której była wyżej mowa;

2) że oficerowie ci mają uzyskiwać uposażenie nie niższe, jakie w służbie czynnej posiadali, a więc stanowiska najmniej VIII lub VII stopnia służbowego, do którego dojść mogą — według obecnego stanu rzeczy — urzędnicy z fachowymi i pełnymi studiami, po kilkunastu latach pracy zawodowej! A nie trzeba tu wyjaśniać, że prawie wszystkie te stanowiska w urzędach I i II instancji należą do kierowniczych;

3) że do objęcia tych, bądź co bądź odpowiedzialnych stanowisk ma wystarczyć dla oficerów praktyka w danym urzędzie lub instytucji, odbyta w czasie od kilku tygodni (jak się to obecnie zdarza) do paru miesięcy, a do objęcia których to stanowisk dochodzić mogą cywilni urzędnicy — również w przeważnej części rezerwowi wojskowi — po ukończeniu szkół średnich ewentualnie wyższych i kilkunasto-letniej służbie zawodowej;

4) że przez wprowadzenie co rokn w szeregi wyższych stopni służby cywilnej około 150 do 170 oficerów z czynnej armii — zostaje prawie uniemożliwiony dalszy awans osób, w służbie cywilnej zajętych.

Jakżeż w takich warunkach można wymagać, aby osoby o wybitnych zdolnościach i fachowych wiadomościach, starały się o posady w cywilnych władzach państwowych lub samorządowych, skoro zamyka im się awanse przez coroczny zastrzyk w postaci stukilkudziesięciu oficerów, predestynowanych z góry na wyższe stanowiska służbowe".

Intymne korespondencje poetów

W „Roczniku Kasprowiczowskim" pojawił się duży tom poświęcony Przybyszewskiemu. Zawiera on listy Przybyszewskiego z najbardziej intymnymi szczegółami. Niedawno zaś w „Prosto z mostu" ogłoszono listy tegoż autora pisane do trzech(!) równocześnie kobiet z wylewami uczuć miłosnych. W tej sprawie „Odnowa" pisze:

„Wydawca listów Przybyszewskiego pobił wszystkie rekordy bezkrytyczności. Oczywiście, dobrze jest wiedzieć, jakie były koleje życia Stanisława Przybyszewskiego i jakie poglądy literackie w życiu prywatnym, to znaczy, nie w książkach a rozmowach wygłaszał. Ale drukować olbrzymią, pod względem literackim absolutnie bezwartościową korespondencję, pełną tylko różnych dziwacznych smakołyków, jak taki dzień, w którym pan Stanisław Przybyszewski pisał pod rząd trzy listy miłosne, jeden do kochanki, a dwa do dwóch swoich żon (Dagny i Jadwigi), powtarzać ową generalną żebraninę o pożyczki i wszelkie inne świadczenia — prawdziwie nie opłaca się. Dlaczego nie wydano za pieniądze składkowe ,bo stąd poszły fundusze na korespondencję, wyboru pism Przybyszewskiego i tych ustępów z listów, w których jest mowa o literaturze. **Przybyszewski w tej korespondencji maleje do rozmiarów kabotyna, słabo odpowiedzialnego za swe postępki.** Mamy jednak pewność, że i kabotyn nie liczy się z ewentualnością, że wszystkie jego listy, ugrupowane starannie niczym akta hipoteczne, zaledwie w dziesięć lat po śmierci segregowane, czytane, rozważane, a wkrótce potem jako ewenement literacki będą drukowane".

„Odnowa" ma pełną rację. Zbyt się w Polsce ugruntowały boyowskie upodobania do zaglądania przez dziurkę od klucza w zakamarki minionych czasów i ludzi. Nie do historii. Tylko do zakamarków.

Przez płk. Koca do płk. Sławka

„Goniec Warszawski" tak charakteryzuje stanowisko grup obozu rządowego do O. Z. N.: — „Kurier Poranny" i „Polska Zbrojna" piszą o nim z entuzjazmem, — „Gazeta Polska" redagowana przez p. Miedzińskiego odnosi się do niego z chłodną rezerwą, — a konserwatywna prasa („Słowo" i „Czas") wzywa płk. Koca do objęcia rządów. Do czego zmierzają konserwatyści?

„Zwalczając — pisze „Goniec" — ministrów Kwiatkowskiego, Poniatowskiego i Świętosławskiego, marzą o rządzie grupy płk. Sławka, do którego czują specjalne nabożeństwo. Propaguje to stanowisko wileńskie „Słowo" konserwatywne, popiera go w tym główny organ konserwatystów „Czas". Przez OZN płk. Koca do rządów płk. Sławka — oto najnowsza formuła polityczna konserwatystów".

Echa konferencji prasowej w sprawie Hiszpanii

„Mały Dziennik" tak usprawiedliwia obecność swego przedstawiciela na konferencji prasowej urządzonej przez ambasadę czerwonego rządu hiszpańskiego:

„Czyż przemówienia tego (charge d'affaires o wojnie domowej w Hiszpanii) w którym referent podkreślał, że walka jaką toczy rząd republikański jest walką o niezależność Hiszpanii i o pokój w świecie, nie powinni byli wysłuchać przede wszystkim dziennikarze polscy, aby zorientować się jakimi argumentami operują „czerwoni"? Powinni byli tak uczynić chociażby z tego tylko względu, że przemówienie to nie miało innego celu, jak ugruntować w przeważnie zażydzonej i filokomunistycznej prasie w Polsce przekonania, iż słuszność sprawy hiszpańskiej leży po stronie republikanów?"

Byłoby bardzo dobrze, gdyby „Mały Dziennik" zdał sprawę z tego przemówienia.

Przedtem popierali, teraz — piętnują

„Polska Zachodnia" zwalcza organ p. Moraczewskiego „Głos Powszechny" za sympatie dla komunizmu.

„A więc — pisze — **wedle „Głosu Powszechnego" komuniści przeszli tak głęboką ewolucję, że bez szkody można ich tolerować w organizacjach polskich?** Jedno z dwojga: Albo mamy tu do czynienia z niesłychaną naiwnością, wprost szkodliwą w swej niepoczytalności albo ze świadomym tuszowaniem niebezpieczeństwa świeżej podstępnej taktyki komunistycznej. Wolimy jeszcze przyjąć, że jest to bezdenna naiwność niedowarzonych doktrynerskich głów. Już to jednak wystarcza do skwalifikowania szkodliwości roboty, jaką uprawia „Głos Powszechny" i patronujący mu ludzie".

Wszystko to prawda! Któż to jednak wychował ZZZ i jego organ? Jeszcze do niedawna „Polska Zachodnia" reklamowała ZZZ jako „państwowo-twórczą" organizację robotniczą. I doczekała się tego, ze tę swoją organizację i jej naczelny organ musi aż tak ostro piętnować.

Francuski radykalizm na bezdrożach

Ku czemu prowadzi Francję rząd Frontu Ludowego? Dlaczego rząd milczy wobec coraz częstszych przejawów swawoli i bezładu? Te i inne pytania coraz cześciej pojawiają się na łamach umiarkowanej prasy francuskiej, zaniepokojonej mnożącymi się przejawami „kiereńszczyzny" we Francji.

Katolicka „La Croix", zdumiona milczeniem rządu wobec aktów bezprawia, zastanawia się nad przyczynami tego milczenia i zaznacza, że może ono być powodowane rozsądkiem i rozwagą polityczną, ale może również mieć za przyczynę słabość i strach. **Dziennik daje do zrozumienia, że właśnie słabość i strach, to istotne przyczyny milczenia rządu Bluma.**

„Journal des Debats" podkreśliwszy, że wskutek fanatycznego przywiązania rządu Bluma do doktryny marksowskiej, kraj nawiedziła anarchia, zagrażająca normalnej pracy, wolności, bezpieczeństwu i finansom, taki kreśli obraz stosunków wewnątrz większości, popierającej obecny gabinet: **„W ciągu ostatnich miesięcy partia radykalna musiała znosić ciosy, zadawane przez jej przyjaciół z lewa prawu własności i swobody zrzeszania się, których to praw mieni się ona być obrończynią. Socjaliści rządu Bluma musieli cierpliwie patrzyć, jak ich przyjaciele z lewa, syndykaliści z CGT, sabotowali prawa obowiązkowego arbitrażu i prace nad urządzeniem wystawy. P. Jouhaux znowu musiał tolerować, jak jego przyjaciele na lewicy komuniści. urządzali strajki rewolucyjne i wywieszali czerwone sztandary na warsztatach pracy. A mimo to ci wszyscy wywiedzeni w pole mówią, jak Wilhelm II: „Myśmy tego nie chcieli". Lecz oni to właśnie zrobili. I dalej będą to robili gdyż nie mogą się od tego powstrzymać"**

W takich oto warunkach z wielkim zainteresowaniem oczekiwano kongresu młodzieży radykalnej w Carcassone na południu Francji, w którym mieli wziąć udział również deputowani i ministrowie partii radykalnej. Spodziewano się, że kongres ujawni nastroje panujące w łonie partii, stanowiącej umiarkowaną część Frontu Ludowego, a zarazem pokaże, czy radykali mają zamiar nadal żyrować rząd wiodący Francję w odmęt rewolucyjny. Zastanawiano się nad tym, czy radykali wyciągna konsekwencję z faktu rokowań między komunistami i socjalistami w sprawie połączenia sie w jedną partię, oraz z groźby, że, jeżeli takie połączenie dojdzie do skutku, rząd nabierze zdecydowanie komunistycznego charakteru.

Ze zjazdem łączono duże nadzieje tym więcej, że przywódcy radykałów zapowiadali, iż kongres ten zapoczątkuje nową erę we francuskim radykaliźmie.

Kongres wykazał, iż wśród młodzieży panują silne tendencje zmierzające do utrzymania odrębności partii radykalnej w stosunku do innych ugrupowań, wchodzących w skład Frontu Ludowego. Deputowany Mistler mówił na kongresie, iż radykali zdecydowani są nie dopuścić do żadnych odchyleń z wytkniętej drogi, ani też nie pozwolą narzucić sobie aktów bezprawia, a także nie dopuszczą do stosowania metod rewolucyjnych.

B. premier Albert Sarraut oświadczył, że radykali, opierając się wezwaniom prawicy do zerwania jednolitości Frontu Ludowego, uważają za konieczne utrzymanie przez rząd ładu i uniknięcie zamętu społecznego. Radykali — mówił dalej Sarraut — opowiadając się za realizacją obecnego pro-

gramu rządu, są jednak zdecydowanie przeciwni jego wszelkim modyfikacjom, a zwłaszcza rozszerzaniu jego granic bez formalnej zgody wszystkich stronnictw większości. B. premier Sarraut stwierdził. że radykali „wierni swym ideałom", nie są ani „kolektywistami, ani komunistami".

W ostatecznym efekcie młodzież radykalna zaaprobowała rolę, spełnianą przez ministrów radykalnych w łonie rządu Frontu Ludowego, zażądała jednak położenia kresu działalności czynników skrajnie lewicowych.

Radykali więc pozostana nadal w rządzie Bluma. Jak pisał tuż przed kongresem Henri de Kerillis w „Echo de Paris", radykali obawiają się, że upadek Bluma byłby sygnałem do rewolucji robotniczej. Będą nadal uczestniczyć we Froncie Ludowym w nadziei, że potrafią skłonić rząd do śmiałych wystąpień, które by uchroniły kraj od nieobliczalnych wstrząsów. Niestety nadzieje ich są złudne. Jeżeli dotąd nie potrafili wpłynąć na rząd w tym kierunku, by zdecydował się do odważnego działania i powstrzymał anarchię, nie skłonią go do tego i w przyszłości. Radykalizm francuski przegrał swoją rolę. A to dzięki sojuszowi z komunizmem... Nie kto inny, tylko b. sekretarz gener. partii, Pfeiffer, to mówi. P-z.

Migawki

Koń i człowiek

Otrzymałem bardzo miły list z serdeczną apostrofą: „Kochany Panie Bayardzie", a zakończony: „twój sympatyk". Autor listu chwali mię za „czułe serce dla wszelkiej krzywdy" i za to, że „zgrabnie" wyszydzam „słabostki ludzkie". Ale — powiada: — zajmij się jeszcze koniem; to bowiem pożyteczne zwierzę jest straszliwie źle traktowane, zwłaszcza przez woźniców zwożących cegłę, wapno itd. do budowy. Nieraz — pisze autor listu — koń zaprzężony jest w łańcuch, który wpija się w jego ciało i tworzy otwarte rany.

Ja mam „czułe serce", ale ty, autorze owego listu, jeszcze czulsze... Tak, koń (obok psa, najmilsze ze zwierząt, — nienawidzę kota, brr) zasługuje na lepszy los, niż ten który mu człowiek gotuje. Lecz, cóż ja mogę zrobić?

Mój prototyp; Bayard, ów rycerz „bez skazy i trwogi", co samego Burbona umierając beształ. w żywe oczy, miał tysiąc sposobów na dręczycieli konia. Ale, ja? Jestem bezsilny. Jedno tylko mogę zrobić. Zwrócić uwagę przedstawicielom władz bezpieczeństwa i towarzystwom ochrony zwierząt na konieczność otoczenia tych pożytecznych zwierząt pewną opieką. I jeszcze jedno! Wszystkim przypomnieć starą prawdę, że „ludzkość", postawa godna człowieka, obowiązuje nas nie tylko w stosunku do ludzi, ale i do zwierząt. Bo i zwierzęta — jak ktoś powiedział — patrzą na człowieka..

BAYARD.

Trybuna czytelnika

Sztandar — „płachta"

Otrzymaliśmy następujące uwagi, które zamieszczamy — stosownie do życzenia autora — w „Trybunie Czytelnika", choć ich tok myśli najzupełniej odpowiada naszemu stanowisku. — Uw. Red. „Gł. Nar.".

Od dłuższego czasu trwa w szeregach nauczycielstwa polskiego walka. Prawdziwie katoliccy nauczyciele występują z lewicowo-radykalnego Związku Nauczycielstwa Polskiego i przechodzą do Chrześcij. Narodowego Stow. Nauczycieli. Z. N. P. widząc, że im się usuwa grunt pod nogami, podnoszą krzyk. Twierdzą, że są organizacją bardzo zasłużoną dla nauczycielstwa i dla Państwa.

Jak wyglądają te „zasługi" i jaką jest ideologia Z. N. P., można się dowiedzieć z ostatniego numeru organu Z. N. P., „Głosu Nauczycielskiego" z dn. 18 bm., poświęconego „sprawom szkolnictwa i zawodu nauczycielskiego", jak głosi nagłówek. Przeglądając ten numer zauważyłem artykuł pt.: „Małostki". Autor tych bzdur, (muszę się tak wyrazić) stosuje najpiękniejsze zasady frazeologii. Są bardzo charakterystyczne zdania. Np. o sztandarach. Są one zdaniem autora zupełnie zbyteczne. „Czyż — pyta — każda szkoła w Ciemnołebkach, w gimnazjum w Klechowie czy innych Przesowicach musi mieć sztandar? Musi i kwita. To nikogo nie obchodzi, że sztandar porządny kupiony w jakimś łupiskórskim bractwie świętobliwych Poznanianek kosztuje kilkaset złotych... A może by z tych kilkuset złotych można zapoczątkować pracownię fizyczną czy inną? Bo sztandar, to symbol, ale w budynku doskonale przystosowanym do celów szkoły, gdzie każde dziecko syte będzie się kształcić na dobrego obywatela. Może wtedy licha, przez młodzież sporządzona płachta, poświęcona bez fet i defilad stanie się symbolem twórczej pracy szkoły".

A więc pięknie sobie poczynasz, organie Z. N. P.

Powoli wydzieracie młodzieży, co winna szanować i czcić. Zawadza wam sztandar. Jest on, waszym zdaniem, poświęconą „płachtą" i kwita. I mimo to twierdzicie, że jesteście organizacją państwowo-twórczą, że jesteście lojalni w tosunku do Kościoła i w ogóle.

Tylko tak dalej! Lecz uważajcie! Jest jeszcze wielu Polaków, którzy tę „płachtę" zwaną sztandarem szanuje i stanie w jej obronie. J. L. D.

DR LEON RYMAR (Kraków).

Z dyskusji szkolnej

I eksperyment się nie udał...

Nowa szkoła polska zbudowana na podstawie ustawy o ustroju szkolnym z r. 1932, dzieło śp. ministra Czerwińskiego i ministra Janusza Jędrzejewicza, zakończyła dwa etapy swego rozwoju i z rokiem szkolnym 1937/38 wchodzi w trzeci etap, urzeczywistniając licea ogólno-kształcące i licea zawodowe.

Możemy już dzisiaj spokojnie rozpatrzyć wyniki dwóch pierwszych etapów nowego ustroju szkoły.

Walkę o nowy ustrój szkolny rozpoczął „Związek Nauczycielstwa Polskiego Szkół Powszechnych" na t. zw. sejmie nauczycielskim w Warszawie w roku 1919, rzucając hasło 7 letniej szkoły powszechnej. Hasło to poparło nauczycielstwo szkół średnich, nie podejrzywając, że ideał szkoły 7 letniej powszechnej stanie się niebawem taranem bijącym w 8 letnie gimnazjum. Niedługo bowiem potem Z. N. P. rzucił już myśl nowego ustroju polskiej szkoły, domagając się t. zw. szkoły jednolitej, opartej na podbudowie 7 letniej szkoły powszechnej i 5 letniej średniej czyli gimnazjum 5 letniego. I od tego czasu sprawa ta nie schodziła z porządku dziennego. Dowodziło się, że 8 letnie gimnazjum, to „zabytek burżuazyjny", który czym prędzej należy zniszczyć, bo stanowi ważną przeszkodę w „demokratyzacji szkoły, usuwa rzekomo dzieci ludu od dostępu do 8 letniego gimnazjum. Tę dążność do zniszczenia 8 letniego gimnazjum podejmuje wkrótce projekt ministra Grabskiego Stanisława. Reakcja prasy, nauczycielstwa szkół średnich i społeczeństwa odsunęła, zdawało się, na dłuższy czas projekty szybkiej i nie przemyślanej i niewypróbowanej doświadczeniem reformy.

Nic jednak w zasadzie nie zmieniło się na lepsze. W zaciszu biur ministerialnych hasło zniszczenia gimnazjum 8 letniego przyjęło się. Postanowiono więc je urzeczywistnić. Zapowiedzią idących zmian było uzgadnianie programu najwyższych klas szkoły powszechnej z najniższymi klasami gimnazjum. Było to dowód, że zwyciężyła idea Związku N. P. i że hasło szkoły jednolitej t. j. oparcie szkoły średniej ogólnokształcącej na 7 letniej szkole powszechnej zostanie przeprowadzone. I niedługo potem minister Czerwiński wystąpił z planem reformy ustroju szkolnego w myśl żądań Z. N. P. Śmierć nie pozwoliła mu przeprowadzić dzieła, pracę tę jednak podjął minister Janusz Jędrzejewicz, który wniósł do Sejmu projekt ustawy i przeprowadził go w Sejmie wbrew najpoważniejszej opinii społeczeństwa, kół naukowych, fachowych, pedagogicznych.

Nie zdały się na nic

GŁOSY POWAŻNEJ KRYTYKI I PRZESTROGI,

czym to grozi polskiemu szkolnictwu i oświacie, nauce i kulturze polskiej. Pominięto głos Międzynarodowego Kongresu Pedagogicznego odbytego w Warszawie, który przestrzegał przed niszczeniem 8 letniego gimnazjum. Nie zaważyły na obradach posłusznego sejmu głosy najpoważniejszych pedagogów, ludzi nauki, doświadczenia długich lat, memoriał profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nie uwzględniono nawet tak rozumnego — zdawałoby się — projektu, by nowy ustrój szkolny wprowadzić w formie próby w kilku czy kilkunastu szkołach, aby dopiero po stwierdzeniu praktycznym wyników porównać starą i nową szkołę i zdecydować o upowszechnieniu nowej szkoły. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że dotychczasowy ustrój ma pewne braki, ale też byli zdania, że braki te można było łatwo usunąć tak w szkole powszechnej, jak i w średniej. Twórcy nowej szkoły nie zwrócili na to wszystko uwagi. Uważali widać, że to co tworzą jest ideałem.

Godzi się teraz przypomnieć najogólniej zastrzeżenia przeciw nowej ustawie szkolnej, jakie wtedy wysuwano. Pierwszym i najważniejszym to ten, że biedną Polskę pozbawioną na wielu obszarach Państwa elementarnego szkolnictwa nie stać na zaprowadzenie 7 letniej szkoły powszechnej. Najpierw — mówiono — trzeba dać wszystkim dzieciom możność zdobycia nauki czytania, pisania i rachowania, a potem dopiero można marzyć o ideałach. Przestrzegano, że dążność do 7 letniej szkoły powszechnej, to rozszerzenie analfabetyzmu. I życie potwierdziło te przewidywania. Milion z górą obecnie dzieci poza szkołą jest potwierdzeniem tych przestróg, a niesłychane przepełnienie w istniejących szkołach uniemożliwia wprost skuteczną naukę dzieciom.

Dalszym zastrzeżeniem była uwaga, że nowy ustrój szkolny nie tylko nie sprowadzi demokratyzacji szkoły, ale przeciwnie usunie od dalszego kształcenia się dzieci wsi i miasteczek. I to przewidywanie sprawdziło się. Katastrofalny spadek dzieci pochodzenia wiejskiego w obecnej szkole średniej jest faktem, a dostrzegł go i rząd obecny wydając rozporządzenie o stypendiach dla zdolnych a biednych dzieci wsi, Innym zastrzeżeniem była obawa o obniżenie się poziomu średniego wykształcenia, skoro zostanie w zasadzie oparte na 4 letnim gimnazjum, któremu szkoła powszechna dostarczać będzie młodzieży do pracy w gimnazjum nieprzygotowanej. Szkoła średnia pozbawiona własnej podbudowy w postaci dawnej pierwszej i drugiej klasy (przyłączonych do szkoły powszechnej) nie będzie w stanie — mówiono — podołać zadaniom, jakie na niej spoczną. I to również stało się rzeczywistością.

Młodzież przychodząca ze szkół powszechnych, gdzie nauczyciel łamie się w pracy z niesłychaną liczbą dzieci, dochodzącą do 60—70, a nawet wyżej, dzieci w klasie, nie może mimo najlepszej woli dać dziecku tego, czego program wymaga. W następstwie dalszym cierpi na tym gimnazjum, które zużywa dwa lata pracy na uzupełnienie braków, jakie młodzież przynosi ze szkół powszechnych. Skutkiem tego uczniowie dopiero w klasie trzeciej stają się tymi uczniami, jakich potrzebuje gimnazjum ogólnokształcące czy zawodowe. Dziś można już z zupełnym spokojem sumienia stwierdzić, że

GIMNAZJUM 4 LETNIE ZAWIODŁO

tak, jak zawiodła w wynikach 7 letnia szkoła powszechna. Można się tylko pocieszać, że to dopiero pierwszy cykl wychowanków opuści tego roku gimnazjum 4 letnie, którzy mają przejść do liceów. Ponieważ jednak są już dalsi wychowankowie szkoły powszechnej w niższych klasach gimnazjum, stwierdzić można, że stan nie tylko nie jest coraz lepszy, ale, jak się stwierdza, tak w szkołach zawodowych, jak w szkołach ogólno-kształcących, jest on coraz gorszy, to znaczy, że szkoła powszechna w obecnych warunkach nie jest w stanie podołać swojemu zadaniu. Przepełnienie bowiem szkół, nadmierne programy, metody jakie się stosuje w nauczaniu i przy nauczycielu licho płatnym, pozbawionym samodzielności, pewności jutra, przemęczonym nadmierną pracą szkolną i poza szkolną, dały wyniki, które mogły być lepsze. nad te, jakie są.

Zawiodły zatem nadzieje jakie łączono z nową szkołą. Spełniły się wszystkie przestrogi „zacofańców". A co do liceów, to o ich wartości orzekną za dwa lata uniwersytety i politechniki przy wstępnych egzaminach.

I oto w taki sposób dokonano eksperymentu na żywym ciele dziecka polskiego zapominając, że dziecko, to największy skarb narodu. Jeśli więc trzeba było robić koniecznie wiwisekcję to nie odrazu na wszystkich dzieciach w Polsce. Można było przecież poświęcić tej próbie kilkaset czy kilka tysięcy dzieci, ale nie miliony. W normalnym życiu traktuje się ważne zagadnienia zmian zupełnie inaczej. Jeśli rolnik zamierza przeprowadzić płodozmian lub pragnie uzyskać lepszą, korzystniejszą odmianę rośliny, ileż to lat doświadczeń i najrozmaitszych prób przeprowadza, a chodzi przecież tylko o bezduszną roślinę. Gdy fabrykant nosi się z myślą wypuszczenia na rynek nowej lepszej maszyny do pracy, by nią zastąpić stara, ileż eksperymentów dokonuje badając jej wartość w pracy, precyzyjność wykonania i wytrzymałość, zanim zdecyduje się orzec, że stworzył lepszy typ maszyny od dotąd używanej, a nawet niejednokrotnie tańszej.

Nad tymi tak elementarnymi prawdami nie zastanawiali się twórcy nowej ustawy szkolnej i przeszli nad nimi do porządku dziennego. Nie uznawali bowiem żadnych autorytetów poza sobą. To też na Komisji Oświatowej Sejmu podczas obrad nad rządowym projektem ustawy o ustroju szkolnictwa oświadczył pan minister Janusz Jędrzejewicz, iż rozpoczęta dyskusja w społeczeństwie około projektu nosi charakterystyczną cechę dyletantyzmu społeczeństwa, skoro obraca się uparcie około zagadnienia szkoły średniej ogólnokształcącej i powszechnej, a omija szkolnictwo zawodowe, którego ujęcie w ustrój uważa pan minister za główną i zasadniczą wartość projektu. W słowach tych i przyznaniu się pana ministra Jędrzejewicza do tego, iż uważa za główną i zasadniczą wartość projektu ujęcie ustroju szkolnictwa zawodowego, występuje zarazem świadomość najsłabszych stron projektu, tj. dobrego rozwiązania zagadnienia szkoły ogólnokształcącej, tak średniej, jak i powszechnej a o nią głównie społeczeństwu chodziło.

Dziś dopiero w perspektywie kilku lat już wiemy, kto był dyletantem i zacofańcem, a kto reprezentował doświadczenie.

Nie może się pan minister Jędrzejewicz skarżyć, że nikt nie dojrzał dodatnich stron projektu ustawy szkolnej, bo nie gdzie indziej, ale właśnie na łamach „Głosu Narodu", w dyskusji nad ustawą o ustroju szkolnym, autor niniejszego artykułu był pierwszym, który tę właśnie stronę nowego ustroju szkolnego o szkolnictwie zawodowym wybitnie podkreślił, jako bardzo dodatnią. Podkreślił jednakże zarazem, że, aby szkolnictwo zawodowe należycie zorganizować i postawić na właściwym poziomie, nie trzeba było niszczyć 8 letniego gimnazjum. Dlatego też mimo podniesienia tej zalety ustroju nazwał go „skokiem w ciemność". Był to artykuł pod tytułem „Ustrój szkolnictwa zawodowego jedyną wartością rządowego projektu ustawy o szkolnictwie" („Głos Narodu" z dnia 7. II. 1932 roku).

Radio

„WŁADZE KRAKOWSKIE O ZAGADNIENIACH WYCHOWANIA FIZYCZNEGO". We czwartek, 22 bm. o godz. 18.25 w ramach „Studia sprawozdawczego" Rozgłośnia Krakowska nada rozmowę na tematy sportowe, którą przeprowadzą pp.: gen. brygady Narbut Łuczyński, przewodniczący Komitetu Budowy Parku Sportowego, prezydent m. Krakowa dr M. Kaplicki, ppłk. Al. Wójcicki, kierow. Okr. Urzędu W. F. i P. W., dr K. Harbat-Załuski, przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., inż. M. Bukowski, kierownik budowy Parku Sportowego i przedstawiciel P. Radia. Zagadnienia dotyczą organizacji i pracy klubów, ich zadań, roli P. U .W. F., zadań i celów stojących przed naszym ruchem sportowym, oraz prac nad budową i możliwościami wykorzystania Miejskiego Parku Sportowego, który będzie częściowo w tym roku oddany do użytku, będą przedmiotem dyskusji.

CZWARTEK, 22 KWIETNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski g. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół: 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Koncert popularny; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Pogadanka na temat: „Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie"; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert rozrywkowy; 16.00 Skrzynka ogólna; 16.15 Życie kulturalne stolicy; 16.20 Audycja dla dzieci; 16.35 Muzyka z płyt; 17.00 Rośliny na okna i na balkony — pogadanka; 17.15 Koncert kameralny; — 17.50 Prace o dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego — odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Teatr Wyobraźni na słuchowisko pt.: „Słowacki w Poznaniu"; 19.40 Koncert ork. wojsk. 20.30 Poznań jako środowisko kulturalne, odczyt; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich — audycja; 21.50 Muzyka lekka z płyt; 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne dla Warszawy II i Lwowa.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert z płyt; 12.50 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.00 Muzyka z płyt; 15.15 Muzyka popularna: 16.00 Chwilka społeczna; 16.05 Odczyt — Sportowe tereny w Krakowie; 16.15 Wiadomości z dnia; 16.35 Muzyka z płyt; 18.20 „Studio sprawozdawcze" reportaż; — 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Jak zorganizowaliśmy się we wsi Sadłowie. pogadanka; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Muzyka z płyt 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka rozrywkowa z płyt; 15.55 Kącik humoru; 16.00 Program na dzień jutrzejszy; 16.05 Muzyka z płyt; 16.35 Muzyka z płyt; 18.25 Muzyka z płyt; 18.35 „Szachy w wojsku" — pogadanka; 21.50 Muzyka z płyt: 23.00 Muzyka z płyt.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Rozmaitości muzyczne na płytach; 12.50 W siedzibie Tęczyńskich, pogad.; 13.00 Koncert życzeń: 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Muzyka z płyt 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Muzyka lekka i taneczna; 16.35 Koncert rozrywkowy (muzyka na płytach); 18.20 Pogadanka aktualna; 18.30 Muzyka z płyt;

Głos ks. biskupa Bardy

w sprawie organizacji młodowiejskich

Ukazał się w tych dniach list pasterski Ks. Biskupa Dra Franciszka Bardy, ordynariusza przemyskiego w sprawie „Wici" i innych pokrewnych organizacyj „młodowiejskich". Ponieważ list ten ma znaczenie zasadnicze dla sytuacji na wsi, podajemy tu ważniejsze jego ustępy. Ksiądz Biskup podkreśla trudności. wyłaniające się dla duszpasterzy w związku ze wzmożonym ruchem organizacyjnym wśród młodzieży ludowej oraz zwraca uwagę na rozrastanie się związków młodowiejskich:

Wobec młodowiejskiego ruchu nie można zajmować stanowiska biernego obserwatora i zwlekać z pozytywną pracą duszpasterską rzekomo aby nie wywołać niezadowolenia pośród wiciowców i nie rozdwajać parafii. Na wszelkie bowiem zapędy, naruszające zasady wiary świętej i normy moralności, żaden kapłan nie może patrzeć obojętnie bez sprzeniewierzenia się swemu posłannictwu. Milczenie duszpasterzy w takich warunkach ośmiela wiciowców do swobodnej działalności a dobrych, nieuświadomionych o antyreligijnych ich dążnościach, naraża na zgubne ich wpływy.

Dowodów na powyższe twierdzenie dostarczają nazbyt wiele publikacje wspomnianego ruchu, jak: „Wici", „Młoda Myśl Ludowa" i inne. **Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że duchowi przewodnicy tego ruchu pracują nad laicyzacją naszych wsi i usunięciem młodzieży spod chrześcijańskiego wpływu Kościoła. W podstępny sposób zmierzają do swych celów, uderzając w pierwszym rzędzie na duchowieństwo, aby niechętnie usposobić młodzież względem swych Duszpasterzy i stworzyć przeciw nim obóz obronny...**

Mnożą się fakty niedowiarstwa wśród członków młodowiejskich związków i wzmaga się zuchwałość względem autorytetu. **Również wszystkim znany jest wpływ uniwersytetu ludowego w Gaci, którego wychowankowie niejednokrotnie oddziałują w swych wsiach ujemnie na ogół młodzieży.**

Coraz częściej podnoszą się głosy właśnie z łona wiciowców, wzywające do zwalczania naszych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, a na które gdzieniegdzie napadają ich bojówki.

W tym celu wypada jasno określać stanowisko Kościoła katolickiego w stosunku do ruchu ludowego i różnych związków ludowych. **Kościół bynajmniej nie tamuje wspomnianych związków ludowych, jeśli wyłaniają się z myślą zdobycia sobie słusznych lepszych warunków w życiu społecznym i zdążają do swego celu środkami zgodnymi z prawem Bożym.** Przeciwnie, Kościół swą nauką i orędziami papieskimi broni zawsze biedniejszych warstw i głośno na cały świat upomina się wśród społeczeństw ludzkich o zasady sprawiedliwości i miłości dla najwięcej upośledzonych. Wystarczy przejrzeć encyklikę Ojca św. Leona XIII „Rerum novarum" i Piusa XI „Quadragesimo anno", lub bez uprzedzenia rozważyć działalność dobroczynną Kościoła w ciągu wieków, aby się o tym przekonać.

Dlatego nie zamierzamy zwalczać Wici, Siewu itp. jako organizacji, ale ich dążności, które kłócą się z nauką i przykazaniami Chrystusa Pana. Słuszne ich postulaty znajdą zawsze poparcie w zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości. W pouczeniach spokojnych i pełnych miłości, bez obrażania osób, należy stanąć w obronie zaczepionych prawd i przedstawiać niebliczone szkody, które z natury rzeczy muszą wyniknąć z osłabienia wiary i oddalenia się od Kościoła katolickiego dla poszczególnych członków, dla wsi, dla społeczeństwa. W tej pracy należy jednak postępować roztropnie i umiejętnie.

Wreszcie nadmienione ruchy, które pod względem religijno-moralnym naruszają same podstawy chrześcijańskiego życia, wskazują najwymowniej palącą potrzebę gorliwego rozwijania katolickich stowarzyszeń młodzieży, aby ratować ją przed bezbożnictwem. Złudzenia w tym kierunku powinny zniknąć u wszystkich wobec faktycznego stanu rzeczy. Wprawdzie lokalne związki wiciowe nie okazują może wszędzie wrogiego usposobienia względem Kościoła, lecz przynależnością swoją do młodowiejskiego ruchu są narażone na ideowe wpływy, które niewątpliwie wywołują groźny ferment w życiu religijno-moralnym młodzieży.

Wielki wzrost eksportu

hutniczo-żelaznego w marcu

Wywóz wyrobów hutniczych w marcu br. w porównaniu z ubiegłym miesiącem wykazał wzrost z 25.816 ton do 32.749 ton, tj. **o 6.933 ton więcej, czyli o 26,85 proc.** Na zwiększenie eksportu wpłynął w znacznej mierze wywóz materiału nawierzchni kolejowej do Iranu (o 4.677 ton).

Eksport zwiększył się przede wszystkim do Argentyny, Finlandii, Iranu i Chin, — zmniejszył się natomiast do ZSRR (o około 1.600 ton).

Podług gatunków żelaza wywieziono (w tonach — w nawiasie dane za luty br.): żelaza sztabowego 7.180 (7.180), formowego 2.837 (1.617), uniwersalnego 12 (129), taśmowego 133 (216), walcówki 954 (1.356), blach grubych 459 (986), średnich 228 (90), cienkich 2.106 (2.421), łubek i podkładek 1.763 (674), szyn 9.246 (4.412), stali szlachetnej 718 (889), blach ocynkowanych 715 (186), wyr. dal. obróbki 279 (147), rur 4.705 (4.644), żelazomanganu 1.229 (871).

W I kwartale br. wywieziono żelaza i rur 74.626 ton w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., w którym wywieziono żelaza i rur 43.523 ton, tj. c 31.103 t. mniej.

Również wzrost eksportu bieli cynkowej

W marcu br. wywieziono 750 ton bieli cynkowej wartości 450 tys. zł. **Eksport wzrósł w porównaniu z lutym br. wartościowo o 43 proc.** Wśród odbiorców na pierwszym miejscu stoi Szwecja, dalej Indie Brytyjskie, Brazylia, Argentyna, Chiny itd.

Pod sąd opinii

Już żerują na O. Z. N.

Swego rodzaju „rodzinny" skandalik publikuje „Polska Zachodnia". Oto wychodzący w Łodzi organ „społeczno-gospodarczy" pt. „Piłsudczycy" postanowił przyczynić się walnie do Zjednoczenia Narodu i w tym celu postanowił wydać specjalny numer „poświęcony" po za aktualnymi hasłami konsolidacji, również „pogłębianiu i propagowaniu" akcji podjętej przez OZN. Ponieważ jednak wydanie takiego specjalnego numeru zbyt wiele by kosztowało, więc organ, który słusznie nazywa się „gospodarczy" zwrócił się do przemysłu śląskiego z propozycją, by przemysł ten celem **„pogłębienia i skutecznego propagowania"** akcji OZN zamieścił w specjalnym numerze odpowiednio „pogłębione zapewne" ogłoszenie. **Chodzi tutaj** i o cenę odpowiednio **„pogłębioną"**, bo wynoszącą na „twarz" około **1.500 złotych.**

„Polska Zachodnia" pisze:

„Czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę zainteresowanych, że wydawnictwo **„Piłsudczycy"** jest imprezą prywatną i nie może mieć żadnego przywołania **autorytatywnych** czynników na pod jęte przez siebie sposoby „pogłębiania i propagandy" Obozu Zjednoczenia Narodowego. A ponadto nie ulega zapewne **najmniejszej** wątpliwości fakt, że centralne czynniki akcji propagandowej OZN. zdają sobie sprawę, iż tego rodzaju prywatne imprezy mają za sobą niesławną przeszłość i przyniosą mogą wręcz **szkodliwe** usługi".

Ano oburzenie „Polski Zachodniej" jest najzupełniej słuszne. „Piłsudczycy" swoimi **występami „poświęconymi pogłębianiu"** haseł OZN. przyczynią się napewno walnie do „zgnębienia" tej akcji. Lepiej by „Piłsudczycy" „poświęcili" więcej uwagi swemu postępowaniu. Napewno OZN. wyszedł by na tym lepiej.

Maksymalne ceny cegły

Na drugim posiedzeniu Komisji do badania cen w dniu 19 b. m. pod przewodnictwem Komisarza Rządu na m. st. Warszawę Wł. Jaroszewicza przy udziale przedstawicieli Izb Przemysłowo-Handlowej, Rzemieślniczej i Rolniczej oraz ekspertów z ramienia przemysłu ceramicznego i budowlanego jak i ugrupowań Spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych **ustalono maksymalną cenę na cegłę** zwyczajną ręczną i maszynową loco budowa w W-wie w wysokości **62 zł. za 1000 sztuk.** Cena powyższa obowiązuje począwszy **od dnia 25 kwietnia r. b.** W razie żądania lub pobierania wyższej ceny od oznaczonej zażalenia wnosić należy do Oddziału Aprowizacyjnego Komisariatu Rządu ul. Senatorska 15 pok. nr. 10. Rygory **za przekraczanie ceny maksymalnej cegły — są do 3000 zł. grzywny, wzgl. 3 miesiące aresztu.** Rygorem karnym podlegają również osoby, które pośrednio usiłowałyby naruszyć górną granicę cen cegły loco budowa przez spekulacyjne podwyższanie ceny przewozu, kosztów wyładunku, zabezpieczanie się w wypadkach kredytowych obrotów i t. p.

Tempo zwyżki cen w Polsce

W artykule, poświęconym akcji rządowej w sprawie cen, zamieszczonym w tyg. „Polska Gospodarcza" wicedyrektor departamentu ogólnego Ministerstwa Skarbu p. J. Rakowski wskazuje m. in., **jakim niebezpieczeństwem grozi szybkie tempo zwyżki cen w Polsce.** W zwyżce cen zajęliśmy jedno z pierwszych miejsc w świecie. Gdy w okresie od marca ub. r. do stycznia b. r. ceny hurtowe w Niemczech wzrosły o **1,6%**, w Austrii — o **4,8%**, w Czechosłowacji — **o 6%**, w Stanach Zjednoczonych **o 7,9%** w Danii — **o 8,7%**, w Szwecji — **o 9,3%**, to w Polsce — **aż o 11,5**. Tylko w Anglii ruch cen był szybszy i wyniósł **12,2%.**

KONFERENCJA W SPRAWIE CHAŁUPNICTWA I PRZEMYSŁU LUDOWEGO W KRAKOWIE.

W dn. 28 b. m. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie odbędzie się konferencja w sprawie chałupnictwa i przemysłu ludowego w Karpatach i na Podkarpaciu, urządzona staraniem rady krakowsko-śląskiego Związku Ziem Górskich.

Na konferencji wygłoszone zostaną następujące referaty: **„Problem drobnej wytwórczości i chałupnictwa na Podkarpaciu"** oraz **„Podstawy organizacji przemysłu ludowego"**, po których przeprowadzona zostanie dyskusja a następnie powzięte odpowiednie rezolucje.

Z kraju i ze świata

„Chrońmy lasy — wspólne dobro"

Przed otwarciem wystawy „Dzień Lasu".

W dużym kompleksie nowych gmachów Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych w Warszawie ukończono prace przygotowawcze do otwarcia Wystawy Dnia Lasu, którą można będzie zwiedzać od dnia 24 b. m. Zgromadzono dużą ilość bardzo ciekawych eksponatów, wykresów, fotografij i t. p., rozmieszczonych w 6 działach. — U wejścia znamienny napis: **„Chrońmy Lasy — Wspólne Dobro!"** Lecz uwagę zwrócić należy na afisz z napisem **„Alarm"**. Słuszny alarm, ponieważ w roku 1793 **zalesienie Polski wynosiło 43%.** Obecnie zaś ledwie **18,7%** i to w tym momencie, gdy zapotrzebowanie na drewno wzrasta. Wystawa bardzo ciekawymi mapami świetlnymi wykazuje, **jak bardzo trzebi się lasy w Polsce.**

— ooo —

ZMIANY W „KURIERZE PORANNYM". W związku z różnymi pogłoskami krążącymi w Warszawie na temat zmian w „Kurierze Porannym", redakcja tego pisma ogłasza, że stanowisko naczelnego redaktora objął p. Ryszard Piestrzyński (przywódca Związku Młodych Narodowców, związku, który oderwał się od Obozu Wielkiej Polski).

ODKRYCIE ŚLADÓW ZAMCZYSKA MIRACHOWSKIEGO. Zupełnie przypadkowo niedawno odkryte zostały w Mirachowie pod Kartuzami na Kaszubach ślady dawnego zamczyska, które stało na jednej z wysepek jeziora. Miejsce to znajduje się niedaleko leśniczówki. Ślady baszt i nasypów można dokonale dostrzec. Po dziś dzień mieszkańcy nazywają mały strumyk przepływający koło grodziska „Rów", co wskazywałoby, że była tu kiedyś fosa okalająca zamczysko. Resztki zamku pochodzą z lat 1220 i 1266 r.

266 DOMÓW W RÓWNEM DO ROZBIÓRKI. Zarząd miejski w Równem po przeprowadzeniu badań technicznych postanowił przeznaczyć 266 domów do rozbiórki, których stan nie pozwala na dalsze ich używanie. Dotychczas rozebrano 22 domy, rozbiór ka zaś pozostałych napotyka na trudności z uwagi na to, że miasto nie posiada dostatecznej ilości pomieszczeń dla biednej ludności, zamieszkującej te rudery.

MINISTER WR I OP ZATWIERDZIŁ UCHWAŁĘ RADY WYDZIAŁU TEOLOGII KATOLICKIEJ Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, **mocą której ks.** prałat dr Jan Bochenek, prob. parafii katedralnej i profesor Seminarium Duchownego w Tarnowie został habilitowany na tymże Wydziale jako docent teologii dogmatycznej.

TYDZIEŃ SPOŁECZNY FRANCUSKICH KATOLIKÓW. Tydzień społeczny francuskich katolików odbędzie się w bieżącym roku w Clermont Ferrand w dniach 19—25 lipca. Ideą przewodnią tego doniosłego zjazdu będą: prawa i obowiązki człowieka pomiędzy Scyllą indywidualizmu i Charybdą totalizmu państwowego.

POD NAPOREM WÓD USTĄPIŁY TAMY NA RZECE TYGRYS na przestrzeni 400 m. w odległości 16 klm. na północ od Bagdadu, wskutek czego zatopieniu uległo 200 mil kw. pow. Bagdadowi niebezpieczeństwo nie grozi. Nad umocnieniem tam pracują tysiące ludzi i cały garnizon bagdadzki.

SKŁAD BRONI U EMER. POBORCY. Podczas rewizji u emerytowanego poborcy podatkowego Fleury, zamieszkałego w Laon, znaleziono karabin maszynowy, 11 karabinów i znaczną ilość ładunków. Sprawa ta, jak twierdzi Havas, nie ma nic wspólnego z niedawną kradzieżą karabinu maszynowego, dokonaną w składach wojskowych w Laon. Fleury udzielił wyjaśnień władzom sądowym, które zachowują w tej sprawie jak największą dyskrecję.

LOTNIK GOŁOWIN WYLĄDOWAŁ 19 BM. NA WYSPIE RUDOLFA, kończąc w ten sposób wielki raid arktyczny, który rozpoczął 22 marca w Moskwie. Ze względu na niepomyślne warunki meteorologiczne Gołowin musiał zatrzymywać się na dłuższy czas na lotniskach, położonych na trasie.

W kraju czerwonego terroru

Cenzura sowiecka

Polityczne Biuro partii komunistycznej w Sowietach skonfiskowało książkę Dymitrowa zatytułowaną „Sytuacja wewnętrzna Rosji Sowieckiej". Nakład tej książki wynosił 25.000 egzemplarzy. Dymitrowowi zarzuca się, że **nie przedstawił w swej książce należycie niebezpieczeństwa agitacji politycznej Bucharina i Rykowa, oraz, że nie poddał tych dwóch polityków druzgocącej krytyce.**

Zdemolowanie najstarszego monastyru

„Prawda" donosi, że najstarszy monastyr rosyjski znajdujący się w okolicy Kijowa a zbudowany w roku 1070 został zdemolowany. Konwent św. Jana istniejący opodal tego monastyru został przemieniony na sanatorium dla zagranicznych komunistów.

Samobójstwo wdowy po Zinowiewie

W Tule popełniła samobójstwo zażywając większą dawkę weronalu, wdowa po byłym przewodniczącym Kominternu, Wiera Zinowiewowa. Pochowano ją bez rozgłosu w Tule.

Stalin i walka z religią

Na posiedzeniu partii komunistycznej, któ re odbyło się niedawno w Kijowie, generalny sekretarz partii ukraińskiej, Popow, wyjaśniał znaczenie nowej konstytucji. Wyraził przy tym zdanie, że Stalin nie wydał konstytucji dla wrogów, lecz tylko dla dobrych obywateli. Dlatego też wolność gwarantowana konstytucją nie może być wykorzystywana dla propagandy religijnej i dla konsolidacji wyznaniowej w Sowietach. „**Stalin — podkreślił mówca — urodził się ateistą, jest ateistą po dziś dzień i takim pozostanie.** Stalin wszyst kie swe siły oddał na walkę z Kościołem. — Walka ta musi być nadal prowadzona przy pomocy propagandy i w szkolnictwie. Jeśli religia znowu rozpocznie swą propagandę, sprzeciwimy się temu wszelkimi siłami".

Wysiedlają cudzoziemców

W Moskwie odmówiono prawa pobytu inżynierowi austriackiemu R. Krausowi. Inż. Kraus jest specjalistą w przemyśle cukrowniczym i przebywa w Związku Sowieckim od 35 lat. Według jego projektów rząd sowiecki wybudował 6 nowych cukrowni. Inż. Kraus liczy 59 lat i **brak mu jednego roku do otrzymania emerytury. Odmówiono również prawa pobytu kilkunastu przedstawicielom zagranicznym firm fabrycznych. Pozostał jedynie przedstawiciel angielskiej firmy „Protasow co Faber".**

Świętokradzki wandalizm brunatnych koszul

Z Dortmundu nadchodzi wiadomość, że w Balve, w okolicach tego miasta, „nieznani" sprawcy dokonali w Wielkim Tygodniu wandalskiego czynu zniszczenia pięciu stacyj Drogi Krzyżowej oraz świętokradzkiego zniszczenia „Piuskapelle" na Husenberg. **Potłuczono ołtarz, naczynia kościelne i świeczniki, zerwano krycyfiks i rozbito figurę Ukrzyżowanego, rozrzucono księgi liturgiczne, wyrzucono z szaf utensylia kościelne, wywrócono ołtarz i klęczniki do Komunii św.** Policja z Dortmundu przybyła na miejsce dopiero następnego dnia i spraw ców oczywiście nie wykryła. Poruszenie wśród wzburzonej ludności miejscowej jest olbrzymie.

Gimnazjum w Święcianach
bez nauki religii

Głośna sprawa zajść w gimnazjum święciańskim wciąż jeszcze nie schodzi z porządku dziennego. Ks. Gramz — jak wiemy — w czasie zjazdu Z. N. P. w Święcianach wystąpił w kościele z kazaniem przeciw działalności antyreligijnej pewnej grupy tego Związku. Spowodowało to uchwałę Zjazdu, domagającą się, by ks. Gramzowi „odebrano raz na zawsze prawo nauczania religii na terenie Rzplitej". W kilka dni później dyr. gimnazjum Antoszczak zawiesił ks. Gramza w czynnościach prefekta pod pozorem „jawnego nieposłuszeństwa służbowego". Zarządzone następnie przez Kuratorium dochodzenie prowadzone przez wizytatora p. Rzeszowskiego, oparło się na zeznaniach członków Z. N. P., jawnych wrogów Kościoła, więc ludzi stronnych, i obracało się dokoła sprawy kazania. Ks. Gramz protokułu dochodzenia nie podpisał, żądając szerszego postawienia sprawy.

Wkrótce po tym w rozmowie z ks. Gramzem kurator p. Godecki, nie wysuwając innych zarzutów, **doradził ks. prefektowi wyrażenie ubolewania z powodu wygłoszonego prze ciw Z. N. P. kazania.** Ks. Gramz nie uznał to za możliwe i został przez kuratora zwolniony ze stanowiska.

W odpowiedzi swej na interpelację ks. posła Lubelskiego, p. min. Swiętosławski dnia 20 stycznia br. oświadczył, iż zwolnienie ks. Gramza nie było represją za wygłoszone kazanie, **lecz skutkiem „nieposłuszeństwa", gdyż** ks. prefekt nie chciał zaprzestać poruszania wobec młodzieży kwestyj podrywających powagę nauczycieli.

Sprawa zatem niemiłego niektórym członkom ZNP. kazania pozostała na uboczu, na planie zaś pierwszym znalazło się „**nieposłuszeństwo służbowe**" ks. Gramza. Warto zazna czyć, iż oświadczenie p. ministra poprzedziło przybycie do Święcian komisji ministerialnej, które nastąpiło dopiero dnia 10 lutego br. Pismo zaś p. ministra (z dnia 23 marca br.), ostatecznie zwalniające ks. Gramza przytacza szereg stawianych mu zarzutów, ale nie ma w nim mowy ani o kazaniu, ani o „nieposłuszeństwie".

Tym czasem od listopada 1936 roku gimnazjum w Święcianach pozostaje bez lekcyj religii. W roku zeszłym również tej nauki nie było wobec choroby i zgonu poprzedniego prefekta.

Wileńska Kuria Arcybiskupia nie uznaje zwolnienia Ks. Gramza za słuszne i nowego prefekta do Święcian nie wyznacza. Dyr. Antoszczak oświadcza niezadowolonym rodzicom iż brak nauki religii jest winą władzy kościel nej oraz **stosuje represje w stosunku do uczniów i uczennic, należących do Sodalicji Mariańskiej,** lub też podkreślających swe przywiązanie do b. prefekta.

Jednocześnie w gimnazjum Święciańskim rej **wodzą uczniowie znani ze swej działalności wywrotowej,** w klasach publicznie czytane są artykuły antyreligijne i paszkwile na duchowieństwo katolickie. (KAP)

Strajk w teatrach, kinach i music-hallach paryskich

Strajk, jaki wybuchł nieoczekiwanie w niedzielę w kinoteatrach, teatrach i music-hallach paryskich, miał charakter częściowy. Prawie wszystkie teatry, zarówno w nie dzielę jak i w poniedziałek po południu funkcjonowały normalnie. To samo da się powiedzieć o music-hallach. Stosunkowo naj więcej było nieczynnych kinoteatrów, przed którymi gromadziły się liczni przechodnie. Strajk, który spotkał się od samego początku z wrogim ustosunkowaniem się Paryżan, pozbawionych rozrywek, zmierza do pomyślnego załatwienia, a to tym bardziej, że **strajkujący nie znaleźli całkowitego poparcia u naczelnych władz zawodowych,** tj. generalnej konfederacji pracy.

Konflikt, jaki wybuchł w niedzielę po południu, jest wynikiem długotrwałego **sporu między pracownikami a dyrekcjami zakładów rozrywkowych,** który usiłowano załatwić przez arbitraż, zgodnie oddany dep. Mistlerowi, przewodniczącemu komisji spr. zagr., z zawodu literatowi, posiadającemu duże znajomości i autorytet w kołach artystycznych i teatralnych. Dep. Mistler wydał swe orzeczenie w ub. tygodniu, jednak organizacje zawodowe nie poddały się temu orzeczeniu, uważając je za niepomyślne i rozpoczęły na własną rękę bez porozumienia z paryską międzyzwiązkową komisją organizacyj zawodowych strajk, który jakkolwiek zamącił w niedzielę normalne życie wieczorne stolicy, nie przybrał jak dotychczas charakteru powszechnego. Inicjatorzy strajku widząc, że akcja ich nie znajduje szerokiego poparcia, a przede wszystkim pod wrażeniem faktu, że delegacja strajkujących nie została przyjęta w prezydium rady ministrów, wykazali daleko idącą pojednawczość. Dep. Mistler, ściągnięty do Paryża przez ministra spr. wewn. Dormoy z Carcassone, gdzie przewodniczył zjazdowi młodzieży radykalnej, ma zamiar ogłosić oficjalną interpretację wydanego przez siebie orzeczenia arbitrażowego celem usunięcia nieporozumień przede wszystkim co do kwestii płac.

W poniedziałek wieczorem liczne kinoteatry, zwłaszcza na ruchliwych bulwarach, jak też i w okolicach Champs Elysees w dal szym ciągu były nieczynne.

J. Jędrzejewicz wycofa(?) skargę
przeciw „Dziennikowi Polskiemu"

B. premier Janusz Jędrzejewicz wytoczył ostatnio skargę sądową redaktorowi lwowskiego „Dziennika Polskiego", który zarzucił w notatce dziennikarskiej, że „Straż Przednia" jest organizacją demoralizującą młodzież szkół średnich. Rozprawa została odroczona ze względów proceduralnych, przy czym **okazało się, że oskarżyciel, b. premier Jędrzejewicz wolałby nie dopuścić do przewodu sądowego i byłby skłonny do ugody.** Na ugodę nie zgodził się oskarżony.

W związku z tą sprawą „Dziennik Bydgoski" zauważa, że dowody, którymi rozporządza oskarżony, nie są błahe, gdyż pochodzą od wiarygodnych świadków. „I tak ks. Aleksander Serafin ma zeznać, **że instruktorowie „Straży Przedniej" bywali nawet karani sądownie,** jeden z nich został skazany niedawno na 6 letnie więzienie z zawieszeniem. Nazywał się Martinczuk i pochodził z Lublina. Drugi świadek ma zeznać, że pobudka wstępowania uczniów do „Straży Przedniej" było **przeświadczenie, że uzyskają za to lepsze stopnie.** P. Maria Wrześniewska ma zeznać, że na terenie „Straży Przedniej" istnieją **jaczejki komunistyczne,** że kwitnie denuncjatorstwo itd.".

O tendencjach „Straży Przedniej" świad czą dowodnie także artykuły w jej organie naczelnym „Kuźni Młodych", na której pro pagandę użyto 4.000 zł. rocznie, nie mówiąc o innych nagrodach pieniężnych w rozmaitych konkursach.

—o-o-o—

Karygodny żart w szkole

Tragiczne skutki pociągnął za sobą żart, którego ofiarą padł woźny publicznej szkoły powszechnej w Warszawie Wł. Wiraszko. Przed kilku dniami woźny otrzymał list. w którym znajdował się „**dekret**", **przyznający pracownikowi krzyż zasługi za solidne sprawowanie obowiązków.** Do dekretu załączony był emaliowany, niewielkich rozmiarów order.

Uszczęśliwiony woźny z dumą paradował, zawiesiwszy na piersi odznaczenie. Wiraszkę spotkało jednak przykre rozczarowa nie: ksiądz, przed którym chciał się pochwa lić swym odznaczeniem, wyprowadził woźnego z błędu. Krzyż był starą austriacką odznaką wojskową, nie mającą nic wspólnego z odznaczeniami polskimi. **Wiraszko, dowiedziawszy się o tym zwariował.** Umieszczono go w szpitalu. Urząd śledczy ustalił, iż karygodnego żartu z fałszywym krzyżem dopuścili się opiekunowie szkolni: A. Machnicki, St. Sądecki i St. Dańczykowa, oraz woźna H. Liberadzka. Pociągnięto ich do odpowiedzialności.

Karkowski był znanym działaczem komunistycznym

Przy ustaleniu tożsamości zabitego w czasie zajść w Racławicach w dniu 18 bm. jednego z podżegaczy, stwierdzono, że jest nim **Józef Karkowski** (a nie Kazimierz, jak poprzednio omyłkowo podano — czynny działacz komunistyczny. Karkowski był w r. 1931 aresztowany za działalność wywrotową i wyrokiem Sądu Okręgowego w Kielcach 13 września 1932 r. skazany został na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg dwóch lat.

—o-o-o—

Król Egiptu w Londynie

Do Londynu przybył król Egiptu Farouk z matką i siostrami. Jak wiadomo, król Farouk podróżuje incognito po Europie już od przeszło 2 miesięcy i pobyt jego w Anglii, który potrwa kilka tygodni będzie również prywatny. **Król Farouk wychowywał się w Anglii** i posiada tam wielu przyjaciół oraz kolegów z ławy szkolnej, którą niedawno opuścił. **Król Farouk nie będzie brał oficjalnego udziału w uroczystościach koronacyjnych** nawet gdyby jeszcze 12 maja był w Anglii. Króla Farouka i jego rodzinę król Jerzy VI i królowa Elżbieta podejmować będą prywatnie w Windsor.

— o-o-o —

Studenci oblali kwasem solnym fresk cara w Warszawie

Do gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie przybyła we wtorek przed południem grupa studentów, która udała się do sali posiedzeń Towarzystwa, gdzie na jednej ze ścian do dnia dzisiejszego znajdował się fresk, przedstawiający cesarza rosyjskiego Aleksandra I. Studenci w chwilę po wejściu do sali zbliżyli się do ściany z freskiem i **niespodziewanie oblali go kwasem solnym.** Obraz został poważnie uszkodzony. Zawezwana **policja zatrzymała kilkudziesięciu studentów,** znajdujących się w sali Towarzystwa.

Przymusowe lądowanie niemieckiego balonu

Na polach wsi Suchorzyna pow. sieradzkiego wylądował przymusowo balon niemiec ki „Abrador", pilotowany przez dyr. Johannes Carla, Gustawa Urbahna i dr Hugona Kaulona. Lotnicy wyszli bez szwanku. Balon wystartował z Lipska i brał udział w zawodach przygotowawczych do zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Powłoka balonu przewieziona została do Sieradza, skąd w nocy lotnicy niemieccy wyjechali pociągiem.

150 S. S. strzeże willi Hitlera

Szwajcarski dziennikarz Paweł Werner, który złożył wizytę kanclerzowi Niemiec w jego prywatnej willi w Berghof koło Berchtesgaden, opisuje swe wrażenia na łamach „Berner Bund". Oto — pisze — już w odległości 15 kilometrów od tej miejscowości znajduje się napis „**Tylko dotąd — nie dalej**"! Po drodze dalszej **pojazdy, samochody i piesi są ustawicznie zatrzymywani przez posterunki, które legitymują wszystkich.** U stóp wzgórza, na którym wznosi się willa Hitlera widnieje znowu napis: „**Przejście i przejazd wzbronione**"! Od tego miejsca wolno zbliżyć się do willi tylko osobom, które mają zezwolenie władz. **Lecz i tak goście są dalej zatrzymywani przez członków S. S. (oddziałów ochronnych).** Tych między kontrolnych jest dwanaście, tak, że nikt nieproszony nie może się przedostać w pobliże willi. Celem **zapewnienia bezpieczeństwa kanclerzowi Rzeszy, pełni straż w okolicy 150 ludzi z S. S. Poza tym w bliskiej okolicy wykupiono 46 domów i zburzono je, by łatwiej utrzymać kontrolę nad przybywającymi w te okolice.**

5 milionów Chińczyków głoduje
Tyfus, dyfteryt i dżuma pochłaniają tysiące ofiar

W prowincji Kwejczau **zmarło około 3 tysięcy dzieci z powodu epidemii tyfusu i dyfterytu.** Do rozszerzania się epidemii przyczynia się w wielkim stopniu panująca posucha. Miejscowe władze domagają się przeznaczenia specjalnych funduszów na walkę z głodem. Głoduje przeszło 5 milionów osób.

Na wschodnich wybrzeżach prowincji Fukien w dalszym ciągu są notowane liczne wypadki dżumy. Dokładnych danych brak, ale **liczba zmarłych przewyższa niewątpliwie parę tysięcy.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Kronika lwowska

WOJEWODA BIŁYK NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA. W pierwszym dniu po objęciu urzędowania wojewoda lwowski dr Biłyk złożył wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa. Z cmentarza wojew. Biłyk udał się do kościoła archikatedralnego na Mszę św. W godzinach popołudniowych nowy wojewoda lwowski złożył wizyty ks. Arcybiskupowi Twardowskiemu, gen. Fabrycemu, gen. Tokarzewskiemu, Rektorom wyższych uczelni, oraz prezydentowi miasta. P. Wojewoda oświadczył rektorom, że pierwsze swe kroki w służbie kieruje do uczelni uniwersyteckich w tej myśli, aby nawiązać serdeczny kontakt z całym gronem profesorskim i młodzieżą, jak również okazać swoje zainteresowanie dla spraw nauki.

PRZEZ DWA LATA ŁUDZIŁA SIĘ, ŻE MĄŻ POWRÓCI. Anna Gadejowa, zam. w Lewandówce przy ul. Strzeleckiej 11, doniosła policji, że mąż jej Wiktor wydalił się jeszcze przed 2 laty i dotąd nie powrócił. Donosząca nie zgłaszała policji o jego zaginięciu, bo ciągle łudziła się, że mąż powróci do domu.

UCZEŃ GIMNAZJALNY NAPADŁ NA KAMIENICZNIKA. Agaton Dobrzański właść. realności (ul. Starozniesieńska 8) doniósł policji, że przedwczoraj na ul. Ruskiej zaatakował go czynnie i znieważył b. uczeń gimn. N. Moroz, za to że donoszący miał go kiedyś obrazić. Policja wdrożyła dochodzenie.

ZA MAŁO MU 11 LAT WIĘZIENIA. Skazany przez Sąd w Kołomyi na 11 lat więzienia komunista Abraham Rolnik stanął przed sądem przysięgłych za prowadzenie agitacji komunistycznej na terenie Lwowa. Wraz z nim zasiadł na ławie oskarżonych Rachmiel Eidelheit.

——:ooo:——

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: środa 21 kwietnia: o godz. 20.00 „Traviata".
Teatr Żołnierza: środa, 21 kwietnia. o g. 19.30 „Niecałowana żonka".

APOLLO: „Dyplomatyczna żona".
ATLANTIC: „Krew na morzu"
CASINO: „Dama kameliowa" (z Gretą Garbo).
CHIMERA: „Miłosne niespodzianki".
EUROPA: „3 siostry Penny".
GLORIA: „Rose Marie".
GRAŻYNA: „Dwa dni w raju".
KOPERNIK: „Tańczący pirat".
MARYSIENKA: „W. Z. 6 nie wylądował".
METRO: „Marsz Rakoczy" i „Zbieg z Jawy".
MUZA: „San Francisco."
PAŁACE: „Nie ufaj mężczyźnie".
PAN: „Wiedeń miasto moich marzeń".
PAX: „Biały Anioł"
RAJ: „Ada to nie wypada".
STYLOWY: „Oskarżona" oraz rewia.
ŚWIT: „Senorita w masce" i „Kleopatra".
TON: „Niezwyciężony Bill".
UCIECHA: „Załoga" i rewia.

Z sal koncertowych

W. Małcużyński. — Koncert kompozytorski W. Markiewiczówny i F. Kulczyckiego.

Koncert p. Witolda Małcużyńskiego w Starym Teatrze był pierwszym występem w Krakowie młodego laureata trzeciej nagrody na tegorocznym międzynarodowym konkursie muzycznym w Warszawie. Pan Małcużyński posiada zadziwiającą technikę: jego presta i prestissima (Bach, Liszt i „Wariacje" Szymanowskiego) godne są najwyższej pochwały. Jeśli dodamy do tego wielką siłę uderzenia w motywach ekspresji dramatycznej i subtelne piana młodego koncertanta, — będziemy musieli powitać w p. Małcużyńskim znakomitego pianistę, który po głębszym zrozumieniu Chopina, da pełnię wrażeń poematów wielkiego romantyka muzyki. Publiczność przyjęła koncert p. Małcużyńskiego bardzo życzliwie.

Ruchliwe Stowarzyszenie Młodych Muzyków pod prezesurą dr Poźniaka urządziło w sali kameralnej Konserwatorium Tow. Muzycznego koncert kompozytorski pp. W. Markiewiczówny i F. Kulczyckiego. Z kompozycyj p. Markiewiczówny najpiękniejsze były pieśni, a zwłaszcza „Kołysanka", która jest bardzo melodyjna i posiada dużo nastroju. W suicie na dwa fortepiany odczuwało się brak konstrukcji, zwłaszcza w części ostatniej. Z kompozycyj p. Kulczyckiego również na plan pierwszy wysunęła się pieśń „Len", bardzo melodyjna, a trudna do odtworzenia przez swoją dysonantyczność. Poza tym odegrano suitę na flet, obój, fagot i kontrafagot p. Markiewiczówny, oraz trio (obój, klarnet i fagot) i „Małą serenadę" p. Kulczyckiego.

Publiczność oklaskiwała owacyjnie zarówno kompozytorów, jak i wykonawców: pp. M. Bieńkowską (śpiew), S. Alinównę (fortepian), J. Mandrelę i A. Rycholda (flet), W. Smyka (obój i rożek angielski), W. Manowskiego (klarnet), P. Millera (fagot) i E. Wilczoka (kontrafagot).

a. w.

Chór odznaczony orderem „Polski Odrodzonej"
w Krakowie

W części wczorajszego nakładu „Głosu Narodu" pisaliśmy o serdecznym powitaniu, które społeczeństwo krakowskie zgotowało **Chórowi Akademickiemu „Obilić" z Belgradu.** Chór ten należy do najlepszych europejskich zespołów akademickich. — Uzyskał on na konkursie chórów akademickich w Monachium pierwsze miejsce. W Polsce bawił już kilka krotnie, a w Jugosławii gościł z nadzwyczajną serdecznością polskie zespoły śpiewacze. — „Obilić" bardzo zasłużył się dla propagandy polskości na Bałkanie, za co odznaczony został **orderem „Polski Odrodzonej".** Zasługą jego też jest wykonanie w Belgradzie po raz pierwszy w ogóle „Stabat Mater", niedawno zmarłego wielkiego muzyka polskiego Karola Szymanowskiego.

Obecny pobyt „Obilica" w Polsce jest jednym pasmem tryumfów w Katowicach, Lwowie, Warszawie, Wilnie, Gdyni i Poznaniu, które to miasta zgotowały jugosłowiańskim gościom nad wyraz serdeczne przyjęcie. Ostatni etap podróży stanowi Kraków, z którego studenci jugosłowiańscy odjadą wprost do ojczyzny. Studentom jugosłowiańskim towarzyszy kilku profesorów Uniwersytetu Belgradzkiego z rodzinami, a na czele ich stoi zasłużony przyjaciel Polski, wielokrotny burmistrz a obecnie wiceburmistrz Belgradu, profesor uniwersytetu inżynier **Milan Nesić**, który towarzyszy wycieczce, jako prezes Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w Belgradzie.

We wtorek członkowie Chóru „Obilić" zwiedzili w godzinach rannych Uniwersytet i Bibliotekę Jagiellońską, w południe zaś dali koncert dla młodzieży szkolnej w złotej sali Domu Katolickiego. **Wielki występ doskonałego chóru w sali Starego Teatru zapowiedziany został na środę o godz. 20.** Przypuszczać należy, że publiczność krakowska nie ominie okazji usłyszenia doskonałej drużyny śpiewaczej

6 tysięcy bezrobotnych otrzymało pracę
w województwie krakowskim

W ciągu miesiąca marca br. na terenie województwa krakowskiego otrzymało pracę **około 6 tys. bezrobotnych,** skutkiem czego liczba osób pobierających ustawowe zasiłki na wypadek bezrobocia spadła z **18.524** na **12.022.** W kwietniu zaznaczył się dalszy spadek liczby bezrobotnych.

Na akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wydano do końca marca br. około **1,350.000 zł.,** z czego na miesiąc marzec przypadło **350.000 zł.** Akcją pomocy zimowej objęto **22.550** osób. Poza tym komitety dożywiały **33.916 dzieci.**

Akcja zbiórkowa na pomoc dla bezrobotnych najlepsze wyniki dała **w powiecie gorlickim, gdzie społeczeństwo wywiązało się w stu procentach z przyjętych zobowiązań!** W innych powiatach świadczenia na rzecz bezrobotnych od lokali wpłynęły tylko w wysokości 37 proc. sum preliminowanych, świadczenia od świadectw przemysłowych w 71 proc., świadczenia od dochodu 82 proc., świadczenia od obrotu 78 proc. **Jedynie świadczenie od uposażeń wpłacono w 100 procentach.**

„Wieś winna sama ująć w swe ręce handel i rzemiosło"

Z PIERWSZEGO OGÓLNOPOLSKIEGO ZJ AZDU CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARCZEGO W KRAKOWIE.

W Krakowie odbył się **pierwszy Ogólnopolski Zjazd Delegatów Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.** Na zjazd przybyli również delegaci Związku Polskiego z Poznania i Samoobrony ze Lwowa. Witając gości **p. Przyjemski** prezes Chrześc. Frontu Gosp. skreślił w kilku słowach znaczenie tego pierwszego zjazdu w odrodzeniu gospodarczym i kulturalnym Polski, oraz stwierdził wybitny rozwój Ch. F. G. w ostatnim roku, czego miarą jest posiadanie obecnie **23 Kół miejscowych, skupiających około 4.000 członków.** Po odczytaniu szczegółowego sprawozdania z działalności poszczególnych Kół, oraz ustaleniu programu pracy na rok 1937, rozwinęła się żywa dyskusja, która wykazała duże postępy w akcji polszczenia poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego. Wiele miejsca poświęcono zagadnieniu wsi stwierdzając, że **wieś winna sama ująć w swe ręce handel i rzemiosło,** gdyż nie może być nadal terenem eksploatacji żydowskiej. Również zwrócono uwagę na to, że żydzi wypierani kolejno ze wsi i miasteczek gromadzą się w dużych miastach, do których należy przede wszystkim Kraków. Do ważniejszych momentów dyskusji należy zaliczyć uchwalenie wniosków dotyczących bezwzględnego bojkotu „Expresu Ilustrowanego" oraz prasy, zatruwającej zdrowy instynkt narodowy, tworzenie Bezprocenowych Kas Pożyczkowych, połączenia Ch. F. G. z organizacjami ideowo pokrewnymi, odebranie dostaw dla wojska żydom, usunięcia ajentów i pracowników żydów z przedsiębiorstw polsko-chrześcijańskich, prowadzenia kursów gospodarczych dla kupców i rzemieślników i t. d.

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu Głównego, którego prezesem obrano dotychczasowego prezesa Koła krakowskiego **p. Przyjemskiego.**

Socjalista uniemożliwił ugodę w przemyśle ceramicznym

Zatarg o płace w przemyśle ceramicznym w Krakowie i okolicy był ostatnio bliski zakończenia. Pełnomocnicy obu stron na ostatniej konferencji przystępowali już do zawarcia ugody. Rokowania robił p. Sawicki sekretarz związku socjalistycznego, który przybywszy przy końcu konferencji nie wyraził zgody na warunki, na które przystał jego zastępca, biorący udział w konferencji. Zaznaczyć należy, że strajk w przemyśle ceramicznym trwa już miesiąc, dlatego nawet wysoka podwyżka zarobków nie wyrówna strat, które robotnicy ponieśli z powodu strajku.

Również zatarg w przemyśle budowlanym nie został w terminie wyznaczonym przez inspektora Kłotta załatwiony, rozstrzygnie go więc rządowa komisja arbitrażowa.

Poufna konferencja dyrektorów szkół średnich

Od dwóch dni obraduje w Krakowie konferencja dyrektorów szkół średnich, w której bierze udział wiele osób spoza Krakowa. Konferencja poświęcona jest sprawom ustroju i programu liceów. Jak się dowiadujemy, wielu uczestników tej konferencji wyraziło krytyczne opinie o liceach, podkreślając, że do tej pory nie ułożono dla nich szczegółowych programów nauczania.

—— ooo ——

7 miesięcy więzienia za świętokradztwo

W jesieni ub. roku niejaka Zofia Krukowska **ukradła z jednego z ołtarzy w kościele parafialnym w Podgórzu dwa lichtarze. Świętokradczyni stanęła wczoraj w Sądzie Grodzkim i skazana została przez sędziego Winiarskiego na 7 miesięcy więzienia, bez zawieszenia wykonania kary.**

— § —

Z krakowskiej sali odczytowej

O zastosowaniu stali „Isteg". W Krak. Tow. Technicznym, Straszewskiego 28, wygłosi w środę 21 bm. o godz. 19 inż. Br. Bukowski z Warszawy odczyt na temat: „Zastosowanie stali „Isteg" do robót żelazobetonowych". Goście mile widziani.

„Stulecie Michała Bałuckiego". Staraniem oddziału krak. Związku Zaw. Literatów Polskich odbędzie się w piątek 23. bm. w sali 66 Coll. Novum U. J. odczyt prof. Józefa Wiśniowskiego, p. t. „Stulecie Michała Bałuckiego". Recytuje dr Władysław J. Dobrowolski, lektor U. J. Początek o godzinie 20.

Teoria a życie gospodarcze. We czwartek 22 bm. o godz. 18 w Tow. Ekonomicznym, ul. Długa 1, prof. dr Leon Wł. Biegeleisen z Warszawy wygłosi odczyt pt. „Teoria a życie gospodarcze" — obiekt poznawczy a doświadczalny w ekonomice. Wstęp wolny.

Kronika krakowska

KWIECIEŃ.

21. Środa. Św. Feliksa.
Wschód słońca 4.27, zachód 18.44.
Długość dnia 14 godzin 17 min.

—ooo—

TRADYCYJNE „ŚWIĘCONE" W ZW. RZEMIEŚLNIKÓW KRAKOWSKICH zgromadziło liczny zastęp gości i rzemieślników. Przybyli m. in. O. Kuznowicz, prezes Izby Rzem. pos. dr Jahoda-Żółtowski, wiceprezes A. Jarosz, dyr. E. Gaertner, radca Kosobudzki, prezes Al. Jędrzejowski, starszy Cechu Rzeźników W. Wajda, J. Trembecki i inni. Do zebranych w pięknych słowach przemówił O. Kuznowicz, nawołując do postępowania w myśl zasad religii katolickiej i zgodnego współżycia członków organizacji rzemieślniczej. Wśród serdecznego nastroju uroczystość przeciągnęła się do późna w noc.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20; śmietanka 50—60 gr; ser zwycz. kg. 80—90 gr; masło wyborowe 3.40; stołowe 3.20; kuchenne 3—3.10; jaja świeże sztuka 5—6 gr; buraki ćwikł. kg. 14—15 gr; cebula 15—20 gr; marchew 14—15 gr; pietruszka 20—25 gr; seler 70—80 gr; włoszczyzna 20—25 gr; ziemniaki 10—12 gr; gęś żywa sztuka 5—7 zł; bita 4—6 zł; indyk i indyczka 5—11 zł; kura żywa 2.50—5 zł; bita 2—3.50; kurczęta para 3—5 zł; perlica sztuka 3—4 zł; jabłka komp. kg. 1—1.20; deser. 1.40—1.60; pomarańcze jafskie 1.30—1.40: włoskie 1.80—2 zł; cytryna sztuka 13—15 gr.

WYBRYK ŁOBUZA. W poniedziałek po południu do przechodzącej ul. Krowoderską w towarzystwie matki 9-letniej Teresy Świtkowskiej przystąpił 14-letni N. Krzyżanowski, przyłożył jej pistolet do lewej skroni i wystrzelił. Ofiara łobuzerskiego wybryku doznała ciężkiego poparzenia lewego oka. Grozi jej utrata wzroku. Sprawcy wybryku poszukuje policja.

ZŁODZIEJ SPADŁ Z III P. We wtorek rano znany złodziej krakowski 19-letni Mieczysław Jekiel dostał się wraz z towarzyszem N. Matogą na strych domu przy ul. Ujejskiego 9. Znajdujące się tam wartościowe przedmioty złodzieje załadowali do 2 waliz. W chwili gdy Jekiel przenosił walizy ze strychu na dach pośliznął się i spadł z wysokości III piętra na bruk, doznając złamania prawej ręki i potłuczeń. Jekiela zabrało Pogotowie Rat. do szpitala, a Matogę policja do aresztów.

—ooo—

Zawiadomienia i komunikaty

ITALIA W FILMIE. Pokaz filmowy zorganizowany w ub. poniedziałek w sali Muzeum Przem. przez Instytut Kultury Włoskiej powtórzony zostanie w czwartek 22 b. m. o godz. 16. Wstęp za zaproszeniami.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę, 21 bm., o godz. 20 z następującym programem: 1) Pokazy przypadków z oddziału chirurgicznego szpitala im. G. Narutowicza. 2) Dr J. Jasieński wygłosi odczyt p. t. „Nowe drogi leczenia hormonalnego w chirurgii".

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa: 21 kwietnia. „Dom osaczony".
Czwartek 22 kwietnia. „Wesele Figara".

ADRIA: Dama kameliowa (Greta Garho).
APOLLO: Nicpoń.
BAGATELA: „Dr X" oraz rewia p. t. „Maj za pasem".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA — od 19 do 25 kwietnia 1937 r. włącznie — „Bengali" (Gary Cooper).
PROMIEŃ: Dyplomatyczna żona.
„STELLA": I. Z pamiętnika detektywa (art. Warner Olaud i Many Brian). II. Przygody Rekruta (art. Buster Keaton).
SZTUKA: Pieśń jej matki.
UCIECHA: „Sprzedawca traktorów".
ŚWIT: Robert i Gloria.
WANDA: Noc przed bitwą (Annabella)

——o§o——

„DOM OSACZONY" P. FRONDAIE. „Dom osaczony" Piotra Fondaie, który dzisiaj w środę wchodzi na afisz Teatru Miejskiego, to sztuka, której gorący klimat, atmosfera przepojona miłością, najwyższym poczuciem wojskowego honoru, ofiarą życia, złożoną na ołtarzu obowiązku — zapewniły na wszystkich scenach długotrwałe powodzenie. Lady Ward to kobieta, której dzieje miłości bezgranicznej, a równocześnie poświecenia w imię obowiązku, stanowią kanwę dla artystycznej twórczości aktorskiej. W roli tej wystąpi Zofia Jaroszewska. Piękną rolę jej męża odegra W. Nowakowski. W innych pierwszoplanowych postaciach ujrzymy Modzelewskiego, Macherskiego i Burnatowicza. Nadto Bednarska, Wrońska, Wroński, Kopczewski, Kępka, Sarnowski, Żukowski. Przekład Zofii Jachimeckiej. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego — dekoracje dyr. K. Frycza.

Sport

Jędrzejowska mistrzynią Europy Środ. w tenisie

Wielki sukces odniosła Jadwiga Jędrzejowską w turnieju tenisowym o mistrz. Środkowej Europy w Neapolu, zdobywając tytuł mistrzyni Europy Środkowej oraz wspaniały puchar wędrowny na r. 193j. W finale Jędrzejowska spotkała się z Niemką Zehden, bijąc ją zdecydowanie 6:3. 6.3. Sukces ten jest tym cenniejszy, że Jędrzejowska ostatnio dwukrotnie została przez Niemkę pokonana.

Zawody rozegrane zostały w obecności księżny Marii, małżonki następcy tronu, która wręczyła nagrodę honorową naszej mistrzni, po czym złożyła jej serdeczne gratulacje.

---ooOoo---

Przeciwko „dzikim" klubom

Na terenie woj. krakowskiego w ośrodkach odległych od Krakowa, na Podhalu istnieje odrębny związek piłkarski klubów „dzikich", nie przynależnych do PZPN. Jest to t. zw. Liga Podhalańska, licząca kilkanaście klubów. Ostatnio powstał drugi związek klubów „dzikich" w Krynicy. Celem tych związków jest umożliwienie rozgrywania zawodów swoim klubom bez ponoszenia stosunkowo wysokich kosztów, wynikających z przynależności do związku państwowego. Wyłom w tym stanie rzeczy uczynił zakopiański klub KS Wysokie Tatry, zgłaszając swoje wystąpienie do KOZPN. Pragnąc ułatwić przystąpienie do PZPN klubom „dzikim", zarząd KOZPN postanowił na ostatnim posiedzeniu przyjmować w okresie miesiąca propagandy KOZPN, od 20 b. m. do 20 maja, wszystkie kluby sportowe za uiszczeniem minimalnych opłat od mistrzostwa i tylko kwoty 1 zł. tytułem wpisowego.

Konflikt lekkoatletów lwowskich

Między Kucharskim a kierownictwem sekcji lekkoatletycznej Pogoń powstał konflikt, w wyniku którego Kucharski zażądał zwolnienia.

W sukurs Kucharskiemu przyszło obecnie dalszych 6. członków z sekcji lekkoatletycznej Pogoni. a to: Bieniarz, Jaworski, Drużbiak, Begaj, Korzeniowski i Zatwarnicki, który również zażądali zwolnienia.

Przyczyną konfliktu jest niezadowolenie z kierownictwa sekcji lekkoatletycznej, do którego to stanowiska pretenduje podobno sam Kucharski. Jest prawdopodobne, że zarząd Pogoni ukarze wszystkich wymienionych zawodników dotkliwymi karami za brak dyscypliny.

O przystań kajakową nad zatoką Pucką

Warszawski Związek Kajakowy zamierza wybudować jeszcze w bieżącym sezonie kosztem kilku tysięcy złotych przystań kajakową nad zatoką Pucką w Swarzenie.

Ze względu na wybitną płytkość zatoki w tym miejscu, Swarzewo posiada doskonałe warunki dla kajakarstwa.

Angielski trener polskich piłkarzy

Zarząd P. Z. P. N. rozpatrywał możliwość przyjazdu do Polski słynnego angielskiego piłkarza, Alexa James'a z Arsenalu. Zarząd PZPN badać będzie drogą korespondencji warunki finansowe Jamesa na stanowisko trenera polskich piłkarzy (podobno James ma zażądać niewiele więcej, niż tysiąc zł. miesięcznie i koszty pobytu w Polsce) oraz termin, w którym James przybyłby do Polski. Zarząd PZPN pragnąłby zaangażować Jamesa jedynie na kilka miesięcy, specjalnie dla polskiej reprezentacji na mistrzostwa świata.

PETEREK ZDYSKWALIFIKOWANY NA 2 TYGODNIE.

Wydział Gier i Dyscypliny. Ligi PZPN nałożył 2-tygodniową dyskwalifikację na gracza Ruchu, Teodora Peterka, za słowną obrazę sędziego na zawodach Ruch—Nemzeti w dn. 29 ub. m. Kara dyskwalifikacji liczy się od 20 b. m.

ZMIANA BARW KLUBOWYCH.

Jeden z najlepszych piłkarzy krakowskiego Wawelu, Piątek, podpisał zgłoszenie do Cracovii.

Ze świata

Szkocja-Anglia

W Glasgow rozegrany został mecz piłk. Szkocja — Anglia o mistrz. W. Brytanii. Niespodziewanie zwyciężyła Szkocja 3:1. Meczowi przyglądała się rekordowa ilość publiczności: 150.000 osób.

SZWAJCARIA BIJE BELGIĘ 2:1.

Rozegrany w Brukseli, wobec 15 tys. widzów, międzynar. mecz piłk. Szwajcaria — Belgia, zakończył się zwycięstwem Szwajcarii w stosunku 2:1 (1:0).

CZECHOSŁOWACJA ZREMISOWAŁA Z RUMUNIĄ.

Mecz piłk. Rumunia — Czechosłowacja, rozegrany w Bukareszcie, o puchar króla Karola, zakończył się niespodziewanie wynikiem remisowym 1:1 (0:0). Mimo ulewnego deszczu mecz zgromadził przeszło 40 tys. sięcy widzów. Rumunia okazała się znacznie lepszym zespołem.

ZA PRZYKŁADEM FRANCJI.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że angielski Zw. Bokserski wycofał się z mistrzostw bokserskich Europy, które ro zegrane zostaną 5 — 9 maja, w Mediolanie. W rozgrywkach po wycofaniu się Francji i Anglii weźmie udział 17 państw.

JESZCZE HOKEJ LODOWY.

W Dortmundzie w obecności 8000 widzów odbyło się zakończenie sezonu hokeja lodowego. W ostatnim meczu bieżącego sezonu reprezentacja Berlina pokonała drużynę Düsseldorfu EC 4:2.

W Melbury odbywa się turniej tenisowy pań w konkurencji wyłącznie angielskiej. Na turnieju tym wspaniałą formę prezentuje tenisistka Herdwick, która po wyeliminowaniu w początkowych rundach świetnych tenisistek — Doroty Round i Kay Stammers, w niedzielę pokonała również Scriver 8:6 7:5, kwalifikując się do finału.

W międzynarodowym turnieju tenisowym w Atenach sensacją było zwycięstwo Chińczyka Kho-Sin-Kie, który w ćwierćfinale pokonał znanego Włocha Stefani w 4 setach 6:4, 8:6, 4:6, 6:3.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Krakowie, ul. Pańska 14.
Konto PKO Nr. 415.102.
Sygn. II. Km. 250/37.

Sprostowanie

W sprawie egzekucyjnej Andrzeja Lubińskiego w Prokocimiu przeciw Janowi Kędziorowi prostuje się niniejszym tut. edykt licytacyjny z dn. 12. IV. 1937 r. II. Km. 250/37 o tyle, że licytacja ta odbędzie się w dniu 24. kwietnia 1937 r. przy ul. Radziwiłłowskiej L. 35.

Kraków, dnia 20 kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie. rewiru III, ul. Mickiewicza 12.
Dnia 24 marca 1937.
Sygn. akt. III. Km. 1265/36, 1113/36.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Ubezpieczelnia Społeczna w Tarnowie.
Dłużnik: Zakłady Ceramiczne „Kantoria" w Tarnowie, ul. Legionów.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 16 kwietnia 1937 r., od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Zakładów Ceramicznych „Kantoria" w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Legionów, składających się **do III Km. 1265/36** z 70 pieców kaflowych różnokolorowych oszacowanych na 3.500 zł., oraz **do III Km. 1113/36** z 20.000 dachówki tłoczonej, 20.000 dachówki ciągnięte i 8 pieców kaflowych, oszacowanych na łączną sumę 4.600 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 24 marca 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru III.
Stanisław Wojciechowski.

Spis zapowiedzi 237/37.II.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) owdowiały naczelnik wydziału wojskowego przy Urzędzie Wojewódzkim Eugeniusz Zygmunt Kopeć zamieszkały w Tarnopolu syn sekretarza sądowego Adolfa Edwarda Kopecia i tegoż małżonki Eleonory z Emilii z domu Bielikowiczówny, zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Nowym Sączu, w województwie krakowskim, 2) niezamężna nauczycielka szkoły powszechnej Stanisława Jurkowska zamieszkała w Poznaniu, córka organisty Antoniego Jurkowskiego i tegoż małżonki Antoniny z domu Błażkiewiczówny, zamieszkałych w Poznaniu chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 15 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Tarnopolu, (w gazecie). Poznań, dnia 10 kwietnia 1937. (pieczęć)
Urzędnik Stanu Cywilnego
(FRYDEL)

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 64

Kły i pazury

Zgodziłem się. Wyznaczona przestrzeń obejmowała około dwóch akrów. Materiały na szopy dla zwierząt i budy przyjechały z ziemi malajskiej, odległej o jedenaście tysięcy mil. Mieliśmy prawdziwy attap na dachy i ściany — twarde kloce z dżungli johorskiej — bambus i rotang z Negri Sembilan...

Wybudowałem obozowisko takie samo jak w dżungli malajskiej, włącznie do kwater noclegowych z siatki drucianej. Ali i Ahmed również byli na miejscu — spali, gotowali i jak przystało na dobrych mahometan brali codziennie kąpiele. Dookoła stołu, przy którym się posilali — igrały i walczyły wargacze i gibony. Czasami na widok tego obozu tęsknota ściskała mnie za serce, taki był udany. Ale dźwięki muzyki z sąsiedniej karuzeli rozpraszały złudzenie, przypominając, że to nie Malakka, lecz pobrzeże jeziora Michigan.

Pierwszy raz w moim zawodzie sam urządziłem kompletną wystawę zwierząt. Na środku wznosiła się skalna „góra" wysokości siedemdziesięciu pięciu stóp, otoczona fosą napełnioną wodą. Na tę górę wypuściłem czterysta rezusów. Jakże to bractwo igrało, biło się, uganiało w górę i na dół za orzeszkami ziemnymi i torebkami z kukurydzą, które im rzucała publiczności! Z wyżywieniem tych małpek nie miałem kłopotu. Tak się podobały gościom, że trzeba było tylko pilnować, żeby się nie przejadały i nie tuczyły.

Miałem pantery, tygrysy, niedźwiedzie, binturogi, a nawet słoniątko, które miało zaledwie metr wzrostu. Miałem rzadkie wschodnie ptaki z Nowej Gwinei, Malakki, Indyj. Miałem królewską kobrę długości czterech metrów — największą na świecie, a wśród setek innych okazów olbrzymie jaszczurki warany, które upolowałem na Malakce. Rzadko je można oglądać. Ważyły prawie po pięćdziesiąt kilo i miały około półtrzecia metra długości. Jaszczurki: Są to bliskie krewne jaszczurów smoków z Komodo i przypominają gady prahistoryczne.

Z wężów miałem dwa okazy, największe, jakie kiedykolwiek wystawiano w Ameryce — olbrzymie pytony. Jeden połknął żywcem świnę wagi siedemdziesięciu kilo. Drugi zadusił w walce, która trwała niecałe dwie minuty, czarną panterę — jedno z naj dzikszych zwierząt. Każdy z nich mierzył blisko dziewięć metrów a ważył około stu pięćdziesięciu kilo.

Ale najświetniejszym okazem w mojej menażerii, budzącym największe zaciekawienie wśród publiczności był olbrzymi orangutang. Kiedy mówię olbrzymi, to naprawdę był olbrzymi. Tak wielkiego dotąd nie schwytano. Rozpiętość ramion wynosiła pół trzecia metra. Wielka, płaska, czarna morda mierzyła wszerz trzydzieści centymetrów. Nikt w Ameryce — nikt na świecie — nie widział nigdy takiego zwierza. W jeden dzień odwiedziło go osiemdziesiąt pięć tysięcy osób. Zdumienie było powszechne.

Sama klatka kosztowała mnie dużo kłopotu. Musiała być duża, żeby orangutang miał swobodę ruchów — z silnym drągiem w poprzek, żeby miał się na czym kołysać, ale zarazem tak mocna, żeby nie mógł uciec. Gdyby ten orangutang dostał człowieka w łapy. nie było by dla nieszczęśliwego ratunku. Potężne małpie ramiona zmiażdżyłyby go, kły większe od tygrysich, rozerwałyby gardło.

Zbudowałem klatkę z trzycalowych twardych belek, łączonych w ogon jaskółczy, gdyż inaczej zwierz mógłby je łatwo powyrywać. Na wierzch dałem żelazną sztabę, która by zniechęciła najśmielszego włamywacza.

To nie wszystko. Orangutangi, mimo wielkich rozmiarów, są delikatnymi zwierzętami. Wszak żyją w upalnej dżungli podzwrotnikowej. W Chicago zaś noce są chłodne nawet w lipcu, a cóż dopiero mówić o listopadzie. Chcąc zachować mego cennego orangutanga przy życiu, musiałem go trzymać w cieple. Dawano mi już przecież za niego pięć tysięcy dolarów, ale nie sprzedałem.

Po namyśle kazałem oszklić front. Grubą szybę z trzech części można było zakładać całą lub też wyjmować jedną taflę, albo dwie. Gdy się robiło zimno, zwiedzający oglądali mego orangutanga przez szyby, które nie dopuszczały do niego ostrych podmuchów z jeziora Michigan.

Ale nie tu był kres moich trudności. — Klatka musiała być ogrzewana, musiała mieć stałą temperaturę 24° C. Początkowo nie wiedziałem, jak sobie z tym poradzić, aż wpadłem na myśl, żeby umieścić z każdego końca piecyki elektryczne za silnym oszalowaniem, żeby lokator nie mógł się do nich dostać. Urządzenie działało znakomicie. Stróż (stale pilnujący, żeby publiczność nie dawała jeść zwierzęciu), co pół godziny patrzył na termometr i regulował temperaturę. W rezultacie orangutangowi było ciepło jak w rodzinnej dżungli na Sumatrze.

Mówiąc o nosorożcu indyjskim wspomniałem o trudnościach aprowizacyjnych. To samo miałem z orangutangiem, tylko w większym jeszcze stopniu. Podczas gdy moi stróże pilnowali, żeby publiczność nie rzucała do klatki niestrawnych przysmaków, ja musiałem rozwiązać zagadnienie diety, odpowiedniej dla jego delikatnego smaku i zarazem posilnej i zdrowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.